PRZEGLĄD SPORTOWY

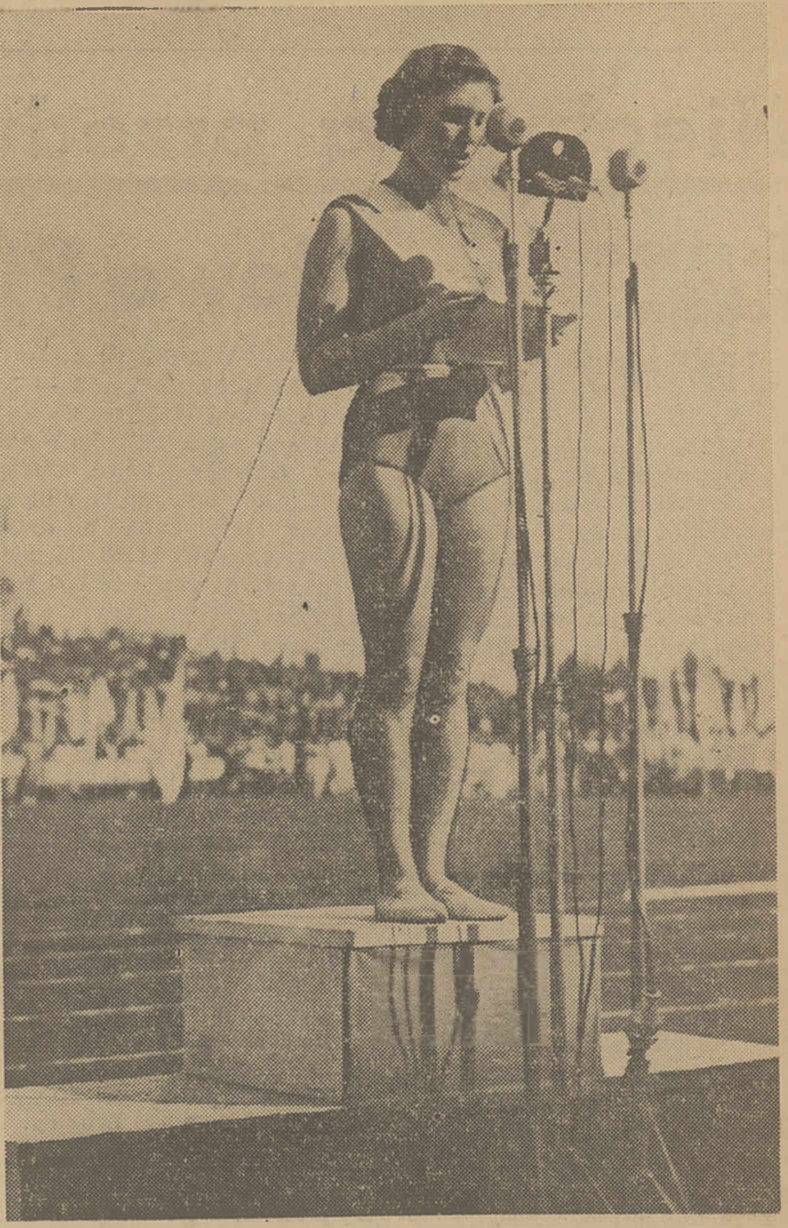
Cena 15 zł

Nr 70 | Warszawa, poniedziałek 4 września 1950 r. | Rok VI

Wójcik zwyciężył w wyścigu kolarskim

40 tys. widzów wzięło udział W APELU SPORTOWCÓW na I Polski Kongres Pokoju

Kiszka skacze 732 w dal



Do sportowców i młodzieży Warszawy zwróciła się z gorącym pozdrowieniem od I Polskiego Kongresu Pokoju delegatka na Kongres, zasłużona mistrzyni sportu i mistrzyni świata — Helena Rakoczy: „Sportowcy polscy! Realizując wielkie cele, jakie wytyczył nam Kongres rozszerzajmy i umacniajmy nasze sportowe szeregi. Nauczmy całą młodzież z fabryk, szkół i zagród wiejskich w szlachetnym wysiłku i współzawodnictwie zdobywać zdrowie i siły do nauki i pracy. W naszych organizacjach sportowych wychowujmy świadomych patriotów i aktywnych uczestników walki o naszą wspólną sprawę pokoju. Zacieśniajmy więzy braterstwa i przyjaźni ze sportowcami bratnich narodów. Za przykładem przodujących w świecie sportowców Związku Radzieckiego stańmy w pierwszych szeregach budowniczych i obrońców naszej ukochanej ojczyzny — w pierwszych szeregach armii pokoju. Niech żyje jedność młodzieży świata w walce o pokój, niech żyje światowy obóz pokoju i jego chorąży Józef Stalin".

CZTERDZIESCI tysięcy widzów zebranych na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie skandowało słowo P O K Ó J, kiedy na bieżnię wjechała czołówka wyścigu kolarskiego na I Polski Kongres Pokoju. Słowo to wypisane na wielu transparentach, pięknie udekorowanego stadionu, powtarzano wiele razy tego pięknego popołudnia. Apel sportowców łączących się z całym społeczeństwem w wielkiej manifestacji pokojowej wypadł imponująco.

Deklaracja, którą w sobotę w imieniu sportowców całej Polski złożyła na Kongresie zasłużona mistrzyni sportu Jadwiga Głażewska, znalazła uzupełnienie i potwierdzenie w uroczystościach na boisku i w wypowiedzi drugiej zasłużonej mistrzyni sportu Heleny Rakoczy.

W Warszawie i na tysiącach boisk całego kraju odbyła się w sobotę i w niedzielę powszechna, wspaniała mobilizacja sportowców, którzy świadomi są swej roli i zadań w wychowaniu nowego człowieka, którzy rozumieją wagę kultury fizycznej w naszej walce o zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego w naszej walce o przebudowę ustroju, a przez to w naszej walce o pokój.

Rosną siły obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki, na którego czele stoi Wielki Stalin. Po naszej stronie jest prawda, słuszność i sprawiedliwość — głosi uchwała I Polskiego Kongresu Pokoju — Po naszej stronie jest wszystko co żywe i postępowe, co rośnie i potężnieje, co niesie ludom świata zapowiedź lepszego jutra.

ZWYCIĘSTWO BĘDZIE NASZE. POKOJ ZWYCIĘZY WOJNĘ.

Zasłużona mistrzyni sportu J. Głażewska

W imieniu sportowców Polski



— W IMIENIU sportowców Polski Ludowej i w imieniu własnym witam i pozdrawiam Obywateli Delegatów i zaproszonych gości na I Polski Kongres Pokoju.

Jestem robotnicą z Łodzi. Dzisiaj przemawiam, jako wyróżniona przez Polskę Ludową zasłużona mistrzyni sportu — przedstawicielka setek tysięcy sportowców polskich, którzy chcą pokoju — którzy na boiskach i pływalniach zdobywają zdrowie i siły do nauki i pracy, przygotowują się do obrony — jeżeli zajdzie tego potrzeba — naszej ukochanej Ojczyzny — do walki o pokój na świecie.

Dobrze pamiętam czasy, kiedy sport w pańskiej Polsce służył innym celom — kiedy w klubach sportowych rządzili fabrykanci i tylko ich dzieci miały dostęp do sprzętu sportowego, do boisk i instruktorów.

W tych klubach kapitaliści wychowywali łamistrajków, zdrajców klasy robotniczej, demoralizowali naszych najlepszych sportowców — handlowali nimi, żeby robić reklamę sobie i swoim fabrykom. Trudno było robotniczemu dziecku dorwać się wtedy do tego upragnionego sportu — tak jak trudno było trafić do szkoły — zdobyć wiedzę, fach i pracę.

DLA NAS te czasy już minęły — nasi młodzi sportowcy szkolą się i trenują pod troskliwą opieką państwa i wszystkich organizacji społecznych. Coraz więcej mamy kół sportowych na zakładach pracy i Ludowych Zespołów Sportowych na wsi.

Nasi sportowcy wiedzą i rozumieją, że wychowanie fizyczne i sport to nie jest prywatna sprawa — to nie jest cel sam dla siebie. Nasze związkowe i wiejskie organizacje sportowe coraz lepiej wykonują zadania, postawione przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i przez nasz Rząd Ludowy. Wychowują one coraz więcej i coraz lepszych i bardziej świadomych sportowców, mobilizują ich do ofiarnej pracy, do walki o Plan 6-letni, o sprawiedliwość społeczną.

Sportowcy masowo wzięli udział w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Setki zawodów sportowych w całej Polsce zorganizowano pod hasłem solidarności z bohaterskim narodem koreańskim, na rzecz ofiar zbrodniczej napaści amerykańskich bankierów. Tysiące zobowiązań podjęli i wykonali nasi sportowcy na nasz Kongres.

Miałam wielki zaszczyt reprezentować w tym roku barwy polskie w Moskwie — stolicy światowego pokoju, na mistrzostwach świata w łyżwiarstwie. Widziałam wspaniałe, radosne życie młodzieży radzieckiej, jej twórczą pracę i entuzjazm. Nigdy przedtem nie widziałam takich pięknych urządzeń sportowych, takiego rozwoju sportu i takiego mistrzostwa sportowego, jak w kraju socjalizmu. Sportowcy radzieccy zajęli wtedy, tak jak zajmują na wszystkich stadionach świata wszystkie pierwsze miejsca. Wraz ze mną podziwiali sport radziecki i piękną Moskwę sportowcy wielu krajów kapitalistycznych. Przekonali się na własne oczy, że nasz sport, sport wolnych ludzi pracy, nie służy tak, jak u nich, przygotowaniu do wojny i zyskom kapitalistów. Nasz sport służy pokojowemu budownictwu, zdrowiu i radości naszej młodzieży, przyjaźni wolnych pokojowych narodów.

My polscy sportowcy rozumiemy dobrze, co oznacza groźba wojny. Tak jak sportowcy Związku Radzieckiego, razem z wami wszystkimi, za przykładem naszej bohaterskiej klasy robotniczej wszystkie nasze siły oddamy walce o lepsze jutro pracy — walce o pokój.

Sukces zespołów Gwardii

Sałyga pierwszy w Warszawie

Ostatni, VI etap wyścigu, nie zmienił klasyfikacji ogólnej zespołowej i indywidualnej. Trasa Radom — Warszawa przeszła zresztą już do historii wyścigów wieloetapowych, zawsze bowiem tak bywało, że ostatni ten etap nie przynosił niespodzianek, a co za tym idzie — nie miewał wpływu na ostateczną klasyfikację wyścigów. Identycznie było i w niedzielę na ostatnim etapie wyścigu na I Polski Kongres Pokoju.

Niemal cała stawka zawodników jechała zwartą grupą aż do samej mety. Tempo było dość duże — 37 km w ciągu pierwszej godziny. Notujemy w tym okresie ledwie dwu maruderów oraz wkrótce po tym małą kraksę, spowodowaną przez płochliwego konia, który wyskoczył na szosę. Lekarze opatrują Piegatowi ciętą ranę podudzia i skaleczoną łydkę. Bąk, Paprocki i Glinka jadą dalej, jednak po kilku kilometrach Paprocki rezygnuje z wyścigu, okazało się bowiem, że podczas upadku zranił się w głowę.

Grupa czołowa jedzie dziesiątki kilometrów w zwartej grupie, a dość częste próby ucieczek, inicjowane przez młodzież, są likwidowane. Asy nie kwapią się do ucieczek, bo wiedzą z doświadczenia, że losy etapu będą jak zawsze dotychczas rozstrzygnięte na ulicach Warszawy. Na równej nawierzchni szosy asfaltowej nikt nie zdoła już nadrobić straconego czasu.

A tymczasem mijają kilometry i grupa czołowa jedzie ciągle bardzo liczna. Za radiostacją w Łazach uciekł grupie czołowej Sałyga. Zrazu próbował gonić go Cuch, jednak wkrótce zrezygnował z pościgu i Sałyga jechał od tej pory sam aż do samej mety, mając na trasie odległość od czołówki najwięcej 500 m. Odległość ta zmniejszała się w miarę zbliżania do mety. Sałyga, po przyjeździe na Stadion WP opowiadał, że był moment, kiedy chciał zrezygnować i poczekać na czołówkę, jednak zaryzykował dalszą ucieczkę, biorąc pod uwagę fakt, że to ostatni etap.

80 m za Sałygą ciągnął długi sznur 38 kolarzy, których prowadził weteran Łazarczyk. Na finiszu Łazarczyka minął Weglenda. Trzydziesty dziewiąty kolarz na mecie miał czas gorszy od zwycięzcy etapu — Sałygi ledwie o 16 sekund!

W grupie czołowej migała żółta koszulka przodownika wyścigu, Wójcika, jasne więc już było, że Wójcik jest zwycięzca wyścigu. Z. Weiss

Klasyfikacja po 6 etapach

1. Wójcik, Ogn. 24:32,53; 2. Liszkiewicz, Gw. 24:34,56; 3. Kłąbiński, Gw. 24:36,10; 4. Wrzesiński, Kol. 24:40,40; 5. Sałyga, Gw. 24:50,18; 6. Cuch, Gw. 24:56,19; 7. Maiński, Kol. 24:57,40; 8. Piotraszewski, Wł. 25:03,52; 9. Siemiński, Ogn. 25:05,24; 10. Rzeźnicki, Kol. 25:06,42; 11. Malinowski, Wł. 25:07,39; 12. Królak, Gw. 25:28,08; 13. Nowoczek, Unia 25:34,17; 14. Łazarczyk, Wł. 25:34,33; 15. Manowski, Ogn. 25:43,21; 16. Wandor, Związk. 25:44,36; 17. Weglenda, Unia 25:51,54 18. Gabrych, Wł. 25:56,18; 19. Mich, Ogn. 26:07,17; 20. Kudert, Gw. 26:11,23; 21. Włodarczyk, Ogn. 26:15,59; 22. Poniedziałek, Kol. 26:16,02; 23. Świercz, Wł. 26:46,08; 24. Mela, Unia 26:56,56; 25. Szuta, Kol. 27:13,20; 26. Majkowski, Ogn. 27:26,35; 27. Sobczak, Kol. 27:48,32; 28. Glinka, Unia 28:03,19; 29. Wiśniewski, Związk. 29:11,44; 30. Wrenzelwicz, Związk. 30:27,46.

UWAGA: klasyfikacja pierwszych 11-tu z kategorii A jest jednocześnie klasyfikacją ogólną obu kategorii.

KLAS. DRUŻ. KAT. A PO 6 ETAPACH

1.	Gwardia	73:49,49
2.	Włókniarz	74:25,38
3.	Kolejarz	74:26,29
4.	Ogniwo	75:08,35
5.	Unia	76:16,32
6.	Związkowiec	82:30,06

INDYWIDUALNIE PIERWSZYCH DZIESIĘCIU NA MECIE

1. Sałyga 2:51,33; 2. Weglenda 2:51,41; 3. Łazarczyk 2:51,43; 4. Wrzesiński 2:51,44; 5. Murowaniecki 2:51,45; 6. Królak 2:51,46; 7. Liszkiewicz 2:51,46; 8. Gabrych 2:51,46; 9. Mela 2:51,47; 10. Kłąbiński 2:51,47. 39 zawodnik na mecie miał czas o 36 sek. gorszy od zwycięzcy.

Mistrzostwa lekkoatletów CRZZ

Kiszka zmierzył się ze Stawczykiem w sztafecie

— Nigdy jeszcze nie czułem się tak wspaniale, jak dziś i... dlatego przegrałem—zaczął zasłużony mistrz sportu Morończyk, usprawiedliwiając porażki w skoku o tyczce.

Miałem nadzwyczajną, dawno niespotykaną u mnie szybkość i nie mogłem wyliczyć sobie rozbiegu. Ot, zwyczajnie, zagubiłem się... i motocykl przejechał „koło nosa"... śmiał się Morończyk.

Bardziej złośliwi powiedzieli o porażce Morończyka następująco:

MOROŃCZYK GUBI SIĘ

Morończyk, który zaczął skakać dopiero od 340 „przeszedł" tę wysokość wspaniale i spojrzał wtedy na motocykl, który był nagrodą dla zwycięzcy tej konkurencji. Ręką trącił poprzeczkę, myśląc chyba o tym, że głaszcze kierownicę motocykla...

Porażka Morończyka nie była jedyną sensacją skoku o tyczce. Zawiódł tu także uczeń Morończyka —Krzesiński, który tak samo jak mistrz odpadł w eliminacjach. Podczas nieobecności Morończyka i Krzesińskiego—najlepszy wśród finalistów okazał się Małecki II, który, jak za najlepszych swych czasów, demonstrował nieproduktywny styl „grzbietowy". Małecki skoczył zaledwie 350, co wystarczyło do zdobycia... motocykla, ale co nie może świadczyć dobrze o poziomie tyczki na mistrzostwach CRZZ.

OGÓLNA PUNKTACJA I MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

1)	Kolejarz	— 975,5
2)	Budowlani	— 940,7
3)	Spójnia	— 864,5
4)	Ogniwo	— 725,5
5)	Górnik	— 667,2
6)	Włókniarz	— 639,5
7)	Związkowiec	— 581,4
8)	Stal	— 558,2
9)	Unia	— 474,4

KORBANA STAĆ NA WIĘCEJ

Bardzo interesujący przebieg miał bieg na 1500 m, w którym spotkali się prawie wszyscy mający coś do powiedzenia w tej konkurencji. Zwyciężył Korban, udowadniając, że stać go na znacznie lepszy wynik, niż ten który wystarczył do zwycięstwa.

Gdańszczanin biegł wyraźnie po zwycięstwo. Na pierwszych metrach schował się za plecami liderów i dopiero na ostatnim okrążeniu dał o sobie znać. Początkowo walczyli o prowadzenie Lewicki, Kuśmirek i Kiełczewski. W walce tej najwięcej sił stracił Kiełczewski i nie mógł odegrać żadnej roli w decydującym momencie.

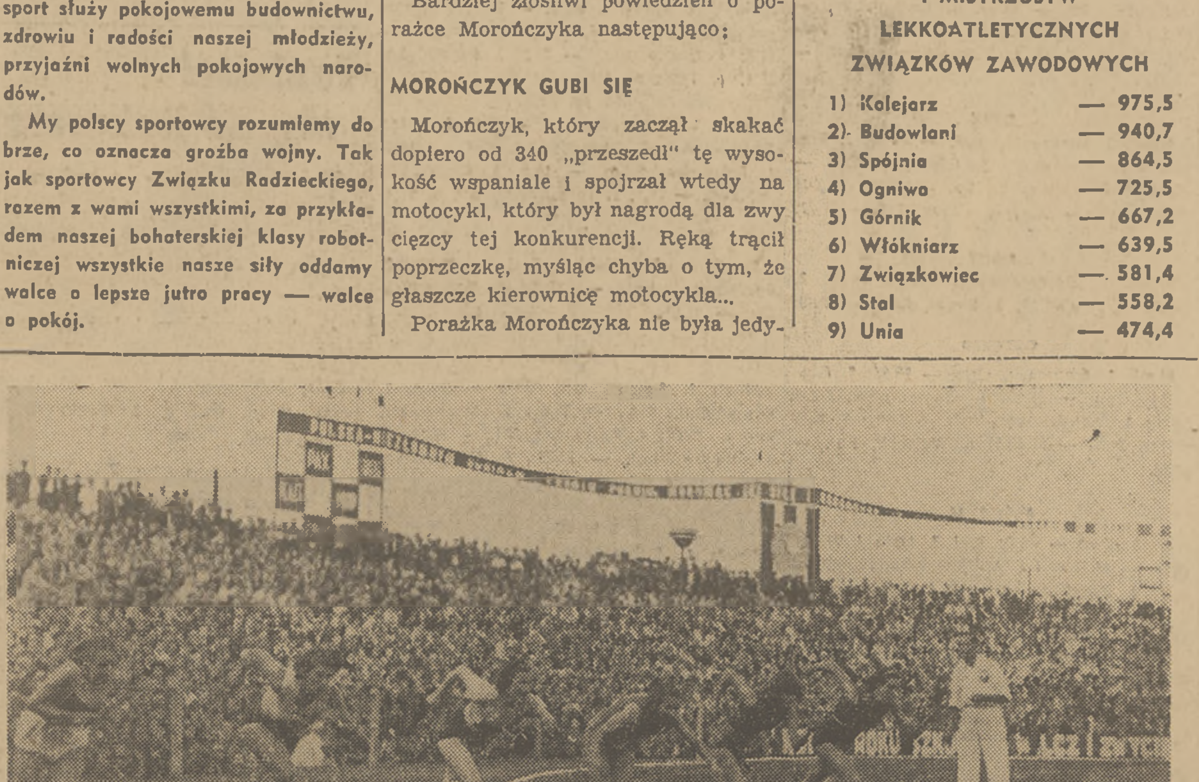
Bardzo dobrze wypadł w biegu na 1.500 m Mańkowski. Biegł on dobrze taktycznie. Nie angażował się do walki na pierwszych metrach, ale rzucił wszystkie siły na finiszu. Mijał też wtedy jednego rywala za drugim i zajął ostatecznie trzecie miejsce, ustanawiając nowy rekord życiowy na zupełnie przyzwoitym poziomie.

KISZKA — 10,7

Start Kiszki w biegu na 100 m wykazał, że ślązak znajduje się w wielkiej formie. 10,7 na ciężkiej bieżni warszawskiej i 3 metry przewagi nad Buhlem, to najlepszy tego dowód.

Bardziej interesująco zapowiadał się start Kiszki na 200 m w sztafecie 10×200 m. Kiszka biegł na ostatniej

dalszy ciąg na str. 3



Start na 100 m kobiet w czasie mistrzostw CRZZ wygrała Kuźmicka (trzecia od lewej) przed Moderówną (druga od lewej) Foto E. FRANCKOWIAK—API

Niech żyją przodujący w świecie sportowcy radzieccy!

Drużyna Pokoju

JAKIE wrażenie wywarł start lekkoatletów radzieckich w Brukseli?

Olbrzymie!

Ludność belgijska, karmiona sta łą obrzydliwą propagandą fałszu i nienawiści, zobaczyła na stadionie Heysel doskonałych sportowców, skromnych, zdyscyplinowanych ludzi, którzy swymi wynikami i postawą zdobywali coraz większą ogólną sympatię.

Wiele było rzeczy przypadkowych czy nie przypadkowych, które mogły wyprowadzić z równowagi kierownictwo i zawodników. Ale nawet incydent powtórzenia przedbiegu 4 x 100 m, krzywdzący wyraźnie drużynę ZSRR, czy sklasyfikowanie na 3 miejscu sztafety kobiet 4 x 100 nie wpłynęły na zmianę zdyscyplinowanego, sporto wego zachowania radzieckiej ekipy. Była ona wzorem zachowania się na boisku, przed startem, w czasie walki i po walce.

Obserwowałem wyraźną zmianę nastrojów tłumu w miarę trwania zawodów. Kłamliwe zastrzyki reakcyjnej prasy, których zadaniem było depopularyzowanie radzieckiej ekipy, odwracanie od niej uwagi widzów — coraz s'abiej skutkowały. Już drugiego dnia mi strzostw radzieccy lekkoatleci cie szyli się wielką popularnością na stadionie, a ich sukcesy nagradzała publiczność wielkimi bravami.

Start ZSRR w Brukseli wstrząsnął potężnie mieszczańskimi móz gami Belgów. Skierował ich myśli dalej niż sięgają granice stadionu w Heysel. Czytali oni z coraz większym zainteresowaniem sprawozdania z Kongresu Międzynarodowej Federacji, gdzie toczyła się nie mniej zacięta walka, niż na boi sku. Dowiedzieli się z nich, kto jasno i bezkompromisowo pragnął ustawić sportowe rzesze w obozie walczącym o pokój, a kto się temu bezwstydnie przeciwstawił.

Drużyna radziecka była symbolem walki o pokój podczas IV Mistrzostw Lekkoatletycznych Europy.

E. Tr.

Słowo POKÓJ na boiskach całej Polski

WYBRZEŻE

GDYNIA, 3.9. (Tel. wł.) — Młodzież sportowa Wybrzeża licznie sta wiła się w ub. niedzielę na boiskach Gdyni, Gdańska i Sopot. Stadiony, boiska i pływalnie zapełniły się spor towcami, walczącymi o odznakę SPO. W Gdańsku odbył się wyścig kolarski na dystansie 25 km, którego wyniki zaliczane były jako próba sprawności SPO. Startowało w tym wyścigu 200 zawodników oraz 2 zawodniczki.

W Sopocie blisko 700 osób osiągnęło przewidziane normy w trójboju lekkoatletycznym.

W godzinach popołudniowych na pięknie udekorowanym stadionie miejskim w Gdańsku rozpoczął się turniej siatkówki z udziałem 56 zespołów reprezentujących koła sportowe przy zakładach pracy.

W Sopocie odbył się szereg imprez sportowych dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju. Do zebranej na stadionie publiczności przemówił przedstawiciel Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Brunicki.

Wśród imprez sopockich na wyróżnienie zasługuje pierwszy na tym terenie masowym wewnętrzno-zrzeszeniowy turniej piłki nożnej. W tur nieju tym wzięło udział kilkanaście drużyn ZS Unii z terenu Gdyni i Gdańska.

KRAKÓW

Na masowej imprezie, organizowanej przez sportowców Krakowa, dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju, mianowicie w próbach sprawności SPO startowało kilka tysięcy uczestników, w tym wiele młodzieży szkolnej. Po raz pierwszy odbyto próbę SPO w kolarstwie.

Wśród wielu startujących w biegu na 500 m ze startu lotnego dla młodzieży najlepsze czasy uzyskali: Sieskierski — 49 sek., Bidziński — 51 sek., a w grupie starszych Stefański — 46 sek. i Jaworski — 48 sek. W wyścigu na 20 km doskonałą formę wykazali m. in. 54-letni Ryczewski, przybywając na metę jako 16. W grupie tej zwyciężył Wiśniewski —33,45, przed Morawskim, braćmi Dylągami i Skałką.

W biegu kobiet startowała Krystyna Malinowska, która przejechała 10 km w czasie 22:55 min.

LUBLIN

LUBLIN, 3.9. (Tel. wł.) — Szeregiem imprez sportowych uczcili spor towcy Lublina I Polski Kongres Po koju. Przed południem na boisku O.W.K.S. odbyły się próby zdawania norm na SPO w trójboju lekkoatletycznym i pływaniu. W imprezach tych wzięło ogółem udział ok. 400 zawodników i zawodniczek. W tym samym czasie odbyły się również wyścigi kolarskie w kategorii seniorów na dystansie 20 km i juniorów na dy stansie 500 m. Podkreślić należy, że brało udział 6 zawodniczek w tych wyścigach.

Rozegrano spotkanie siatkówki żeńskiej Ogniwo — Kolejarz zakończone zwycięstwem Ogniwa 2:0. Ponadto odbyły się wyścigi kolarskie na bieżni z udziałem 18 zawodników oraz mecz piłkarski pomiędzy II-ligo wym OWKS i C-klasową drużyną Stali. Zwyciężył OWKS 12:0 (7:0). Imprezom przyglądało się ponad 10.000 widzów.

POZNAŃ

POZNAŃ, 3.9 (tel. wł.) — Sportowcy Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej uczcili I Polski Kongres Pokoju licznym star tem w zdobywaniu minimum na odznakę SPO. Większość startujących zdobyła minimum na odznakę. W Poznaniu masowe akcje zdobywania norm do odznaki SPO odbyły się na czterech boiskach udekorowanych przez młodzież ZMP.

Na boisku Ogniwa startowali m. in. głuchoniemi w liczbie 100, którzy byli entuzjastycznie witani przez widownię.

Na pływalni w Sołaczu odbyły się pró by zdawania norm pływackich. Oprócz zawodników, zgłoszonych w PZP, brali udział zawodnicy kół sportowych oraz niezrzeszeni. W ramach tych zawodów odbyła się również impreza pływacka.

Startowało również 200 sportowców z Liceum Martina Kasprzaka.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Poznaniu szereg imprez sportowych. Na boisku hokejowym rozegrany został trójmecz błyskawiczny z udziałem Związkowca, Włókniarza i Stali.

SZCZECIN

Na czoło imprez w Szczecinie wysunęły się masowe zawody o zdobycie odznaki strzeleckich wzięło udział prawie 2.000 ju „Głosu Szczecińskiego". W zawodach strizeelckich wzięło udział prawie 2.000 osób, w ej liczbie 520 członków ZMP. Oko ło 60 procent startujących uzyskało minimum na odznakę.

Na Stadionie WP

HURAGAN braw powitał wmaszerowujące na stadion reprezentacje Zrzeszeń Sportowych, FSGT, AZS, Wojska, Gwardii oraz Ludowych Zespołów Sportowych. Karne kolumny, maszerujące w takt marsza, granego przez orkiestrę Wojska Polskiego, wkroczyły równym szeregiem na murawę boiska w powodzi niezliczonej ilości flag i transparentów.

W skupieniu wysłuchali zebrani hymnu państwowego, po czym na podium wkracza owacyjnie witana mistrzyni świata w gimnastyce, zasłużony mistrz sportu — Helena Rakoczy, przynosząc sportowcom meldunek z I Polskiego Kongresu Pokoju.

Podczas przemówienia Rakoczy, co chwila ulatywały w powietrze barwne baloniki z hasłami pokojowymi, wypuszczane przez zawodników poszczególnych Zrzeszeń. Co chwila przerywały mówczyni okrzyki witających na rzecz pokoju sportowców, ustawionych na stadionie i widzów, zebranych na trybunach.

Ze zwartych kolumn wychodzi delegacja Ludowych Zespołów Sportowych, aby odebrać z rąk prof. Dembowskiego — przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, proporczyk pokoju za zasługi położone w budowie sportu ludowego.

Kolumna rusza do defilady. Na czele kolumny „zasłużeni mistrzowie sportu", owacyjnie witani przez publiczność. Wszyscy ubrani w swoje „fachowe" kostiumy. A więc Jurowicz w stroju bramkarza, Glaźewska jako łyżwiarka, Szymura — pięściarz, Cieślik — piłkarz, Fokt —szermierz, Rakoczy — gimnastyczka, Jędrzejowska — tenisistka, Grzechowiak — koszykarz, Toboła — zapaśnik, Verey — wioślarz, Morończyk i Stawczyk — lekkoatleci.

Za nimi reprezentacja lekkoatletów FSGT z murzynem z Martyniki Lamainem, niosącym sztandar Francji — na czele. Zrzeszenia Sportowe różnią się od siebie nie tylko kostiumami, ale i pomysłami, które zyskują sobie uznanie publiczności. Baloniki, okrzyki, tabliczki, chorągiewki — wszystko nosi jedno hasło potężnie rozbrzmiewające w tym dniu: „Pokój!"

Wraz z ostatnimi uczestnikami defilady, opuszcza dotychczasowy posterunek orkiestra Wojska Polskiego, ustępując miejsca orkiestrze Zrzeszenia Budowlanych. Na boisko wchodzą teraz członkowie tego Zrzeszenia, aby zaprezentować swoje umiejętności w pokazie zbiorowym. Pokaz, który miał na celu wykazanie ofiarnej pracy Budowlanych w odbudowie zniszczonej przez wojnę Pol ski, wypadł bardzo dobrze. A kiedy pro wadzący orkiestrę, przedstawiciel GKKF Nawrocki, poinformował, że to nie występuje zespół artystyczny, ale po prostu warszawscy robociarze, brawa jeszcze się wzmogły. Zakończenie tego występu, kiedy na boiska wniesiono żywą postać warszawskiej Syreny, wypadło naprawdę imponująco.

Po zawodach lekkoatletycznych, mieliśmy możność oglądania reprezentacji Polski w gimnastyce z mistrzynią świata Rakoczy na czele. Gimnastyczki zbierały zasłużone brawa za swe wysokiej klasy produkcje. Uwagi od ćwiczących nie odwrócił nawet obok górny pożar na trybu nach, ugaszony dopiero za pomocą dwóch gaśnic.

Gimnastyczki jeszcze nie ukończyły swego tańca z maczugami, kiedy witany głośnymi okrzykami, pojawił się na stadionie patrol motocyklowy, wiozący pozdrowienia dla I Polskiego Kongresu Pokoju od młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Teraz oczekiwano już tylko na kolarzy — uczestników wyścigu „Na I Pol ski Kongres Pokoju". Oczekiwania nie trwały długo. Wkrótce po złożeniu meldunku przez patrol motocyklistów, na stadion wpadł zwycięzca ostatniego eta pu, Sałyga, a za nim szereg zawodników.

Wspaniały pokaz tężyzny fizycznej młodzieży wiejskiej

W miejscowości Gołodczyzna pow. Ciechanów w ramach gminnych dożynek odbyły się rozgrywki siatkówki LZS o mi strzostwo woj. warszawskiego.

W rozgrywkach wzięło udział 12 drużyn męskich i 2 żeńskie, które zwyciężyły w eliminacjach na szczeblu powiatów.

Po emocjonującej grze, pierwsze miej sce zdobył LZS Kołuszyn (pow. Mińsk Maz.), zwyciężając w finałowym spotkaniu LZS Leśna Podkowa 2:0. W walce o trzecie miejsce LZS Karczew pokonał LZS Gołodczyzna 2:1.

W rozgrywkach drużyn żeńskich LZS Leśna Podkowa pokonał LZS Gołodczyzna 2:0.

Zawody, którym przyglądały się tłumy mieszkańców okolicznych miejscowości, były wspaniałym przeglądem tężyzny fizycznej młodzieży wiejskiej i dowodem wielkiej opieki, jaką Ludowa Pol ska otacza sport na wsi.

Dwie porażki z Rumunią

koszykarki 31:32, koszykarze 47:52

ORADEA, 3.9. (Tel. wł.) — Występy koszykarzy w Rumunii przyniosły nam nowe niepowodzenia. Zarówno koszykarki, jak i koszykarze przegrali swoje spotkania choć w obu tych meczach stan sił był prawie, że równy. O zwycięstwie zdecydowało właściwie swoje boisko. Koszykarki rozegrały swoje spotkanie w sobotę, koszykarze w niedzielę. Mecz kobiecy poprzedziła uroczystość powitalna, w której wzięła udział młodzież niosąca sztandary i portrety Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta oraz sekr. Rumuńskiej Partii Robotniczej — Deji.

Spotkanie kobiet zakończyło się zwycięstwem Rumunek 32:31 (15:18). Piątka zawodniczek Polski, która gra ła w pierwszej połowie (Gruszczyńska, Jaźnicka, Czopkówna, Zakrzewska i Rogowska) nawiązała zupełnie równą walkę, a nawet przewyższała Rumunki szybkością i celnością strza łów.

W drugiej połowie, już w 3 min. spada za 4 osobiste Jaźnicka, a zastępująca ją Tkaczyk gra bardzo sła bo, tak że w minutę później Rumun ki wyrównały na 20:20. Drużyna go spodarzy zaczyna przeważać, ale pro wadzenie stale się zmienia. W 11 min.boisko opuszcza za 4 osobiste Zakrzewska i Rumunki zdobywają bezsprzeczną przewagę. Z zawodniczek polskich zawiodły w tym spotkaniu Tkaczyk, Wojewódzka i Parszniak.

W 5 min. przed końcem wynik brzmiał już 30:25 dla Rumunek. Polki rozpaczliwie finiszują, narzucając zmęczonym przeciwniczkom ostre tempo. Niestety zryw naszych koszykarek przyszedł nieco za późno i przegrywamy spotkanie 31:32.

W drużynie polskiej najlepiej zagrały Gruszczyńska, Zakrzewska, Jaźnicka i Rogowska, w rumuńskiej Bence i Deli.

Punkty dla Polski zdobyły: Zakrzewska — 9, Rogowska — 5, Gruszczyńska, Wojewódzka i Dziadkiewicz po 4, Czopkówna i Jaźnicka po 2 oraz Parszniak — 1. Dla Rumunii: Deli — 16, Bence — 9, Tomas — 3, Zolti i Crstea po 2. Zawody prowadzili Węgier Velkey i Rumun Kiriak.

SPOTKANIE mężczyzn w niedzielę miało dwa wyniki. Pierwszy ogłoszony zaraz po zakończeniu meczu 53:50 i drugi sprostowany przez sędziego 52:47 (21:17). Niestety oba te wyniki brzmią na korzyść koszykarzy rumuńskich. Omyłki powstały na skutek nieudolnego sekretarzowania, chociaż wynik pierwszy jest zgodny z faktycznym stanem rzeczy, a drugi krzywdzi różnicą punk tów drużynę polską.

Gra była zupełnie równorzędna. Polacy prowadzili 4:3, aby oddać inicjatywę Rumunom, którzy z kolei prowadzili już 15:12. W tym momencie Polacy przeprowadzają kilka ataków i wyrównują 15:15, ale pierwsza część gry kończy się przewagą Rumunów 21:17.

W dalszym ciągu gry żadna z dru żyn nie ma zdecydowanej przewagi. W 11 min. drużyna nasza zostaje osłabiona, opuszczeniem boiska przez Kamińskiego za 4 osobiste, a wkrótce potem ten sam los spotka Pawlaka. Wynik brzmiał wówczas 48:43 dla Rumunii. Mimo straty najlepszych koszykarzy, Polacy zrywają się do ataku i końcówka należy do nich. Niestety na odrobienie strat nie pozwala już czas.

Wszyscy koszykarze polscy na ogół spełnili swoje zadanie. Przegrana to wynik kilku zasadniczych błędów obrony, dopuszczającej do strzału napastników rumuńskich. Poza tym se kretarz zawodów omyłkowo nie wpi sał po jednym osobistym najlepszym zawodnikom Rumunii: Nae i Folber towi, którzy do 10 min. gry mieli już po 3 osobiste.

Punkty dla Polski uzyskali: Bartosiewicz — 14, Niciński — 6, Kamiński — 9, Markowski — 6, Lelonkiewicz — 6, Pawlak — 11, Dąbrowski — 5. Gdyby wynik brzmiał tak jak powinien 50:53, dalsze trzy punkty przypadłyby w udziale: Kamińskiemu — 2 i Dąbrowskiemu — 1.

Ekipa polska opuści Rumunię w poniedziałek, udając się do kraju.

T. K.

Telefon z Budapesztu:

Gremlowski 400 m — 5:00,4

BUDAPESZT, 3.9 (tel. wł.) — 3-dniowe międzynarodowe mistrzostwa Węgier w pływaniu zgromadziły na starcie najlepszych pływaków CSR, Rumunii, Polski, NRD, Austrii oraz Węgier.

Ekipa polska w drodze z lotniska uda ła się na wyspę Małgorzaty, aby wziąć udział w uroczystym otwarciu mistrzostw. Ze względu na to, że pływacy nasi nie startowali w przedpołudniowych elimina cjach, nie mogli wziąć udziału w piątko wych konkurencjach finałowych. W tym dniu popłynęła jedynie nasza sztafeta kobiet 4×100 m dow., zajmując trze cie miejsce wynikiem — 5:21,8.

W sobotę przed południem rozpoczęły się eliminacje do dalszych konkurencji finałowych. Na 100 m dow. kobiet startowały 4 nasze zawodniczki: Szymańska, Dzikówna, Żurkówna oraz Kowalska. Do finału zakwalifikowała się jedynie Szymańska, uzyskując w eliminacjach 1:15,6, zaledwie o 0,2 sek. gorszy od rekordu Polski.

W przedbojach na 200 m dow. mężczyzn startowali: Gremlowski i Jera, niestety, nie zakwalifikowali się do finału. Gremlowski uzyskał czas 2:24,0, Jera—2:26,0.

Na 100 m klas. mężczyzn startował Kuklok i zakwalifikował się do finału z czasem 1:21,2. W finale zajął 5 miejsce z czasem 1:21,0, dystansując m. in. Wę grów Lucacsa i Aradi.

Do finału 200 m st. mot. kobiet doszły dwie nasze zawodniczki Dobranowska (3:12,0 rekord Polski) i Proniewiczówna. W finale Dobranowska popłynęła nieco gorzej, osiągając 3:13,6 i zajmując 4 miejsce.

Na 200 m mot. mężczyzn do finału zakwalifikował się Dobrowolski z czasem 2:56. W finale zajął on 6 miej sce — 2:56,6.

W niedzielę Polacy startowali w następujących eliminacjach: 400 m dow. mężczyzn, 200 m klas. kobiet oraz 400 m dow. kobiet.

W przedboju na 400 m dow. Gremlowski osiągnął 5:00,4, ustanawiając rekord Polski. W przedbiegu tym zajął on 3 miesjce, bijąc takich zawodników, jak Rumuna Lodę, który także ustanowił rekord kraju czasem 5:04,6, Gerhardta (NRD), Taube (Austria) oraz Jaska (CSR).

W finale Gremlowski powtórzył swój wynik z przedbiegu (5:00,4), zajmując 5 miejsce, mając pobitych w polu Mitro (Węgry), Groza (Rumun.), który poprawił rekord Lody, wynikiem 5:03,6 i Bartuska (CSR). W finale 400 m dow. kobiet Dzikówna popłynęła z tremą, speszona nazwiskami swych konkurentek. Zajęła ona 8 miesjce, z czasem 6:06,6.

W. Wieromiej

Wyniki mistrzostw CRZZ

KONKURENCJE MĘSKIE

100 M

Finał: 1. Kiszka, Unia — 10,7; 2. Buhl, Ogn. — 11,1; 3. Kozłowski, Unia — 11,3; 4. Wolski, Kol. — 11,4; 5. Legros, FSGT — 11,7; 6. Małecki, Sp. — 11,8.

200 M

Finał: 1. Mach I, Bud. — 23,1; 2. Buhl, Ogn. — 23,1; 3. Antonowicz, Wł. — 23,4; 4. Imbault, FSGT — 23,6; 5. Mach II, Bud. 23,7; 6. Wolski, Kol. — 23,8.

400 M

Finał: 1. Mach I, Bud. — 50,2; 2. Werbliński, Kol. — 51,8; 3. Kasprzycki, Sp. — 52,2; 4. Gralka, Górn. — 52,7; 5. Ziemba, Kol. — 53,2; 6. Wdowczyk, Unia — 53,5.

800 M

Finał: 1. Korban, Sp. — 1:58,6; 2. Werbliński, Kol. — 1:59,8; 3. Lemain, FSGT — 1:59,8; 4. Kuśmirek, Sp. — 2:02,8; 5. Makomaski, Zw. — 2:03,2; 6. Majewski, Kol. — 2:03,3; 7. Nowak, Bud.

1500 M

1. Korban, Sp. — 4:04,0; 2. Kuśmirek, Sp. — 4:04,2; 3. Mańkowski, Bud. 4:07,8; 4. Lewicki, Kol. — 4:08,0; 5. Kiełczewski, Zw. — 4:09,0; 6. Kielas, Bud. — 4:12,9.

5000 M

Finał: 1. Kielas, Bud. — 15:53,4; 2. Mańkowski, Bud. — 15:53,8; 3. Krzyszkowiak, Kol. — 16:03,7; 4. Olesiński, Stal — 16:07,0; 5. Więcek, Ogn. — 16:15,0; 6. Farlaszewski, Sp. — 16:20,0.

110 M PŁ.

Finał: 1. Wilczek, Unia — 16,1; 2. Krzyżanowski, Sp. — 16,4; 3. Burzyński, Ogn. — 16,8; 4. Krzesiński, Sp. — 17,0; 5. Kletz, FSGT — 17,2; 6. Ogłoblin, Ogn. — 18,0.

W DAL

Finał: 1. Kiszka, Unia — 732; 2. Hoffman M., Kol. — 694; 3. Kuźmicki, Bud. — 690; 4. Adamczyk, Kol. — 682; 5. Starościński, Ogn. — 678; 6. Grabowski, Górnik — 659.

TYCZKA

Finał: 1. Małecki, Sp. — 350; 2. Grohman Ogn. — 340; 3. Majcherczyk, Górn. — 330; 4. Piechowiak, Kol. — 330; 5. Szendzielorz, Unia — 320; 6. Anikijew, Zw. — 320.

KULA

Finał: 1. Łomowski, Bud. — 15,21; 2. Krzyżanowski, Sp. — 14,67; 3. Prywer, Wł. — 14,50; 4. Gierutto, Ogn. — 14,15; 5. Praski, Górn. 13,66; 6. Zieleniewski, Bud. — 13,42.

DYSK

Finał: 1. Łomowski, Bud. — 43,59; 2. Praski, Górn. — 41,67; 3. Gierutto, Ogn. — 41,04; 4. Krzyżanowski, Sp. — 40,40; 5. Kuźmicki, Bud. — 38,42; 6. Lisiak, Zw. — 37,27.

MŁOT

Finał: 1. Zieleniewski, Bud. — 43,86; 2. Deja, Kol. — 41,29; 3. Kocot, Kol. — 39,80.

OSZCZEP

Finał: 1. Gburczyk, Ogn. — 55,98; 2. Gierutto, Ogn. — 55,10; 3. Garncarczyk, Unia 54,14; 4. Szendzielorz, Unia — 54,09; 5. Kuźmicki, Bud. — 52,60,5; 6. Walczak, Kol. — 52,56.

4×100 M

1. Ogniwo — 45,0; 2. i 3. Unia i Włókniarz — 45,2; 4. i 5. Spójnia i Budowlani — 45,7; 6. Związkowiec — 46,2.

SZTAFETA OLIMPIJSKA

1. Spójnia — 3:23,8; 2. Kolejarz — 3:25,0; 3. Ogniwo — 3:27,6; 4. Budowlani, 5. Górnik, 6. Unia.

KONKURENCJE KOBIECE

100 M

Finał: 1. Kuźmicka, Bud. — 12,9; 2. Moderówna, Bud. — 13,0; 3. Gorzkowska, Kol. 13,3; 4. Wasserab, Sp. — 13,4; 5. Słomczewska, Wł. — 13,7; 6. Delahay, FSGT — 13,8.

200 M

Finał: 1. Minicka, Bud. — 27,0; 2. Słomczewska, Wł. — 27,6; 3. Orsztynowicz, Kol. 27,8; 4. Hečko, Bud. — 28,3; 5. Patora, Sp. 28,4; 6. Iwlicka, Zw. — 28,9.

80 M PŁ.

Finał: 1. Peskówna, Wł. — 13,6; 2. Mitan Zw. — 13,6; 3. Janiszewska, Kol. — 13,8; 4. Pajerowa, Górn. — 15,0; 5. Pieleszówna, Bud. — 16,4; 6. Tarasiewicz, Sp. — 16,4.

KULA

Finał: 1. Bregulanka, Stal — 13,02; 2. Konikówna, Kol. — 11,83; 3. Kozłowska, Zw. — 11,01.

OSZCZEP

Finał: 1. Szendzielorz, Unia — 37,02; 2. Konikówna, Kol.. — 35,63; 3. Stachowicz, Zw. — 35,57; 4. Peskówna, Wł. — 29,19; 5. Klimowska, Kol. — 28,79; 6. Bregulanka, Stal — 27,84.

DYSK

Finał: 1. Dobrzańska, Kol. — 38,54: 2. Konikówna, Kol. — 38,13; 3. Bregulanka, Stal — 35,62; 4. Stachowicz, Zw. — 34,44; 5. Peskówna, Wł. — 32,78; 6. Pankówna, Bud. — 31,45.

W DAL

Finał: 1. Moderówna, Bud. — 528; 2. Gburkówna, Sp. — 520; 3. Kuźmicka, Bud. 510; 4. Iwicka, Zw. — 493; 5. Gorzkowska, Kol. — 487; 6. Wasserab, Sp. — 483.

WZWYŻ

Finał: 1. Herdówna, Kol. — 135; 2. Janiszewska, Kol. — 135; 3. Pajerowa, Górn.— 135.

4×100 M

1. Budowlani — 50,9; 2. Kolejarz — 52.9; 3. Włókniarz — 56,0; 4. Związkowiec — 56,2 5. Ogniwo — 57,1; 6. Górnik — 57,7.

Gimnastycy FSGT w Polsce

NA ZAPROSZENIE CRZZ przybędzie do Warszawy samolotem, 14 bm. 22-osobowa reprezentacja gimnastyczek i gimnastyków FSGT, która wystąpi w kilku miastach Polski.

Tenisiści jadą do Bukaresztu

TENISIŚCI polscy zakończą tegoroczny, bogaty sezon startem na turnieju tenisowym w Bukareszcie, który odbywać się będzie od 16 do 24 wrze śnia.

Obok Skoneckiego i Jędrzejowskiej—do Rumunii pojedzie liczna ekipa młodszych tenisistów, którzy na turnieju będą mieli okazję zdobycia licznych doświadczeń.

Turniej tenisowy w Budapeszcie został w tym roku odwołany.

Rumunia - CSR 8:8 na ringu

BUKARESZT. Rozegrany w Bukareszcie mecz pięściarski Rumunia — CSR zakończył się wynikiem remisowym 8:8, co należy uznać jako sukces pięściarzy rumuńskich.

Wyniki (CSR na I m): w muszej Majdloch wygrał z Ripką, w koguciej Zachara pokonał Tomę, w piórkowej Stehlik przegrał z Fiatem, w lekkiej Kralicek prze grał z Ambrozem, w półśredniej Koudela przegrał z Lincą, w średniej Torma pokonał Tila, w półciężkiej Radenacher przegrał z Bohdanem, w ciężkiej H. Netuka zwyciężył Furesza.

KLAS. IND. PO 6 ETAPACH KAT. B

1. Zarzycki, Wł. 25:19,26; 2. Bąk, Gw. 25:22,33; 3. Łazak, Gw. 25:22,48; 4. Targoński, Gw. 25:29,53; 5. Sołtowski, Gw. 25:38,32 6. Przezdomski, Ogn. 25:41,17; 7. Komorniczak, Stal 25:50,08; 8. Łencik, Ogn. 25:50,17; 9. Murowaniecki, Wł. 25:57,39; 10. Adamiec, Bud. 26:00,35; 11. Jankowski, Stal 26:04,39; 12. Kuranowski, Gw. 26:08,05; 13. Mołyka, Gw. 26:12,47; 14. Szmidt, Kol. 26:22,50; 15. Krupski, Unia 26:23,08; 16. Olczyk, Wł. 26:23,25; 17. Więckowski, Ogn. 26:32,18; 18. Sielańczyk, Wł. 26:36,33; 19. Wojcieszek, Wł. 26:50,04; 20. Łobodziński, Stal 27:09,35; 21. Vogt, Stal 27:16,56; 22. Kwiatkowski, Stal 27:19,09; 23. Piegat, Ogn. 27:33,57; 24. Tuora, Ogn. 27:35,58; 25. Migoś, Kol. 27:38,03; 26. Bostry, Bud. 28:11,28; 27. Chmielewski, Bud. 28:38,18; 28. Popowski, Stal 28:38,27; 29. Wielowiejski, Kol. 29:03,31 30. Borowski, Bud. 29:26,05.

KLAS. DRUŻ. KAT. B PO 6 ETAPACH

1. Gwardia	75:15,12
2. Włókniarz	75:42,08
3. Ogniwo	77:39,20
4. Stal I	78:10,55
5. Kolejarz	81:18,58
6. Budowlani	82:08,40

Niech żyje międzynarodowa solidarność sportowców - żołnierzy pokoju





Defilada zrzeszeń i pionów na stadionie W. P. w Warszawie w czasie apelu sportowców na I Polski Kongres Pokoju.

Foto Z. MAŁEK — API

Gdy bieżnia zamieniła się w bajoro...

SZKODA, że po piątkowym i sobotnim deszczu bieżnia była podobna raczej do bajora. W tych warunkach rozegrane biegi na 800 m nie przyniosły zadowalających wyników. W finale zwyciężył pewnie Korban, a Werbliński dopiero na ostatnich metrach pokonał najbardziej popularnego zawodnika ekipy FSGT — Murzyna Lamain.

Dramatyczny przebieg miał bieg 110 m pł. Przez cały dystans prowadził Krzyżanowski przed Ogloblinem i Wilczkiem. Na ostatnim płotku Ogłoblin przewrócił się, a tuż przed taśmą Wilczek minął Krzyżanowskiego. Wyniki cyfrowe nie oddały różnicy na mecie, która w żadnym wypadku nie wynosiła 0,3 sek. Wilczek zwyciężył dosłownie o parę centymetrów.

Bieg 5.000 m, mimo zgromadzenia na starcie czołówki długodystansowców, nie przyniósł dobrych wyników. Od początku zawodnicy biegną wolnym tempem. Na pierwszym wirażu na czoło wychodzi Kielas, za nim Mańkowski. Ci dwaj na zmianę prowadzą, po siódmym okrążeniu odrywając się od reszty. W następnej grupie walczą o trzecie miejsce: Krzyszkowiak, Olesiński i Więcek. Na finiszu Kielasowi udaje się oderwać od Mańkowskiego, a Krzyszkowiak wychodzi na trzecią pozycję.

W biegach na 200 m, jak i na 400 m zwyciężył Mach, który dowiódł, że przychodzi już do formy po kontuzji. Natomiast Buhl jest wyraźnie bez formy. Wygląda na to, że nie ma dostatecznej kondycji. W finale 200 m na prostej wyraźnie zwolnił i musiał zadowolić się drugim miejscem. Werbliński, wicemistrz 400 m najlepszy swój wynik 51,4 osiągnął w przedbiegu.

Rozpadał się na dobre deszcz, kiedy rozgrywała się walka sztafet olimpijskich. Już po pierwszej zmianie widać było, że nikt nie odbierze zwycięstwa sztafecie Spójni, dla której Korban wywalczył 15 m przewagi. W sztafecie 4×100 męskiej widać było brak zgrania, brak umiejętności zmian. Mimo wszystko wyniki ze względu na stan bieżni, należy uznać za dobre. Unia, pomimo pięknego biegu Kiszki, osiągnęła gorszy czas niż biegnące w innym przedbiegu Ogniwo (sztafeta była rozgrywana w dwu przedbiegach, o miejscu decydował czas), mające najlepiej opanowane zmiany.

Rzuty odbywały się pod znakiem rewanżu za mistrzostwa Polski. W dysku Łomowski już w eliminacjach wyprzedził rywali, a w finale powiększył jeszcze odległość, dzielącą go od nich. W młocie Zieleniewski prowadził zdecydowanie od pierwszej kolejki rzutów. W tej konkurencji uzyskano najgorsze wyniki mistrzostw. Startowali tu zawodnicy, którzy chyba pierwszy raz w życiu mieli w ręku młot właśnie na mistrzostwach.

Początek finałowego biegu na 200 m kobiet zapowiadał, że będą dobre wyniki. Tymczasem na ciężkiej bieżni zawodniczkom nie starczyło sił na dokończenie biegu tempem początkowym 120 m. Płotki kobiet zakończyły się również sensacyjnie, jak i u mężczyzn. Prowadząca Mitan na ostatnim płotku potknęła się i niespodziewane zwycięstwo uzyskała Peskówna.

W rzutach Bregulanka potwierdziła jeszcze raz, że jest w życiowej formie. Wynik, jaki osiągnęła w eliminacjach (12,97), w finale podczas ulewnego deszczu jeszcze poprawiła, uzyskując najlepszy powojenny wynik w tej konkurencji. Na podkreślenie zasługuje wynik Kozłowskiej, która poprawia się z każdym startem. W oszczepie niespodziewanie wygrała Szendzielorzówna, bijąc reprezentantkę i mistrzynię Polski — Stachowicz, która musiała ustąpić również i Konikównie. W skoku wzwyż fatalny rozbieg uniemożliwił ładnie skaczącym Herdównie i Janiszewskiej osiągnięcie lepszych wyników.

J. Samulski

Między startem a metą

(migawki)

PODCZAS dwóch pierwszych dni mistrzostw CRZZ, robotnicy pracujący przy powiększaniu stadionu nie przerywali pracy. Tylko, kiedy spiker zapowiedział jakąś ciekawą konkurencję, odkładali łopaty, podnosili głowy i patrzyli na zmagających się lekkoatletów. Za chwilę znowu widzieliśmy ich pochylone sylwetki. A pod wieczór miejsca stojące wzbogaciły się o kilka rzędów nowych stopni z betonu.

W SOBOTĘ po południu stadion zalała młodzież szkolna, która przybyła tu po zakończeniu uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego. Szkoda tylko, że organizatorzy, zapraszając młodzież, nie pomyśleli o planowym jej rozmieszczeniu. W rezultacie uczniowie gromadzili się np. licznie przy skoku w dal i przeszkadzali zawodnikom.

NA starcie ustawia się sztafeta 4×100 m kobiet. Zawodniczki są już gotowe w dołkach, starter podnosi pistolet do góry.

— Wstrzymać start — krzyczy w tym momencie spiker.

Co się stało? Nic ważnego, tylko zawodniczki zapomniały zaopatrzyć się w pałeczki sztafetowe.

NA mecie finałowego biegu na 200 m znaleźli się niemal razem Buhl i Mach. Żaden z widzów nie mógł rozstrzygnąć, który z nich był pierwszy.

— Oho, pewnie trzeba będzie czekać tak jak w Brukseli na zdjęcie— mówili bardziej złośliwi. Sędziowie poradzili sobie jednak bez zdjęcia (i tak go zresztą nie było) i zawyrokowali, że wygrał Mach w tym samym czasie co i Buhl. Buhl był jednak niezadowolony z orzeczenia i mówił:

— Zdaje mi się, że byłem na mecie nieco przed Machem.

PCHNIĘCIE kulą kobiet, mimo dobrego wyniku Bregulanki, przeminęło bez echa. Po pierwsze — padał deszcz, a po drugie — organizatorzy zapomnieli już o dobrym pociągnięciu podczas międzypaństwowych spotkań z CSR i Węgrami, kiedy kulę, oszczep i dysk rozgrywano przed główną trybuną i te właśnie dyscypliny były jednymi z najatrakcyjniejszych konkurencji.

NA bocznym boisku stadionu WP ustawiono szeregiem namioty dla poszczególnych Zrzeszeń. Wszystkie namioty stały w porządku, tylko „siedziba" Budowlanych leżała na pół zwalona. Ano cóż! Przysłowie, że „szewc bez butów chodzi" znalazło tu potwierdzenie. (LSC)

Rewanż Łomowskiego

dokończenie ze str. 1

zmianie razem ze Stawczykiem. Dostał pałeczkę o parę metrów przed akademikiem i na pewno nie stracił na korzyść mistrza Polski ani metra. Kiszka przebiegł 200 m poniżej 22 sekund!

Sensacyjny wynik przyniósł skok wzwyż. Brzozowski i Skałbania przegrali z młodym zawodnikiem krakowskiego Kolejarza — Potockim, który jako jedyny uporał się z wysokością 180.

Na uwagę zasługuje wynik Łomowskiego. Gdańszczanin rzucił parę centymetrów więcej niż wicemistrz Europy. Można więc żałować, że Łomowski w Brukseli nie startował.

Największą niespodzianką pojedynków kobiecych było zwycięstwo Kuźmickiej z Moderówną na 100 m. Ślązaczka wyszła najlepiej z dołków i nie oddała prowadzenia, mimo, że Moderówna finiszowała zawzięcie. Moderówna przegrawszy 100 m, zrobiła drugą niespodziankę (milszą dla niej) i wygrała skok w dal z faworytką tej konkurencji, Gburkówną.

Na podkreślenie zasługują wyniki dysku. Wygrała Dobrzańska przed Konikówną i Bregulanką, która i w tej konkurencji poczyniła wielkie postępy.

St. Sieniarski

Bregulanka cieszy się z trzynastki

LEKKOATLETYKĘ zaczęłam uprawiać w r. 1939 — mówi nasza najlepsza miotaczka Bregulanka w chwili, gdy jeden z sędziów mierzących rzut, podskoczył z radości, gdy odcyfrował na taśmie 13,02.

— Rzut kulą dobrze mi wyszedł, jak nigdy dotychczas, czułam, że wynik będzie moim rekordem życiowym. Trzynastkę osiągnęłam już kilkakrotnie na treningach, nie chciałam się jednak z tego nikomu zwierzać i mocno pragnęłam powtórzyć taki wynik na zawodach. Cieszę się bardzo, że ta sztuka udała mi się na zawodach, urządzonych z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju.

Wyniki w pchnięciu kulą w pierwszym rzędzie zawdzięczam PZLA, który otoczył mnie troskliwą opieką. Wdzięczna jestem również trenerowi Kozubkowi, gdyż on poniósł największe zasługi w polepszeniu mojego stylu. (jb)

Tylko jeden punkt zadecydował o zwycięstwie Finlandii

Zatopek — 14:05,2 (!)

SPOTKANIE lekkoatletyczne mężczyzn CSR — Finlandia zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem Finów 101:100. Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze, po pierwszym dniu zawodów reprezentacja CSR prowadziła 60:46. Zdobycie 14 pkt. przewagi mogą Czechosłowacy przede wszystkim zawdzięczać niespodziewanemu zwycięstwu Cevony na 1.500 m, Sajnohy w skoku wzwyż, oraz pewnemu zwycięstwu Zatopka w biegu na 10.000 m. Zatopek objął prowadzenie zaraz po strzale startera i na mecie był pierwszy, wyprzedzając Fina, Salonena, przeszło o półtorej minuty.

Wielką niespodzianką zawodów było zwycięstwo Cevony w biegu na 1.500 m nad doskonałymi zawodnikami fińskimi — Johanssonem i Taipale. Czechosłowak uzyskał dobry wynik, lepszy o 0,6 sek. od swojego wyniku, uzyskanego na mistrzostwach Europy w Brukseli.

W skoku wzwyż zwyciężył pewnie Sejnoha, który już po raz drugi w tym roku przeszedł wysokość 190 cm.

100 m zakończyło się również sukcesem Czechosłowaków. Na taśmę wpadli prawie jednocześnie Horcic i Otava, uzyskując jednakowe czasy— 10,7. Kula przyniosła zwycięstwo Kalinie (CSR) przed jego rodakiem — Jiroutem. Kalina wygrał swoją konkurencję pewnie. Wszystkie jego rzuty przekraczały granicę 15 m.

W biegu na 110 m pł. można było zobaczyć zacięty pojedynek dwóch najlepszych czechosłowackich płotkarzy — Tosnara i Krula z Suvivou (Finlandia). Zwyciężyli zawodnicy CSR o pierś.

Skok w dal przyniósł zwycięstwo Fikejzowi (CSR), który w ubiegłym tygodniu zdobył brązowy medal w Brukseli. W spotkaniu z Finami Czechosłowak skakał regularnie, przekraczając za każdym razem 7 metrów. Uzyskany w tym meczu przez niego wynik jest gorszy tylko o 2 cm od wyniku, który przyniósł mu trzecie miejsce na mistrzostwach Europy.

Drugie zwycięstwo (pierwsze — bieg 400 m) w pierwszym dniu zawodów przyniosła Finom zupełnie nieoczekiwanie sztafeta 4×100. Winę za porażkę Czechosłowaków ponosi przede wszystkim Broż, który za późno wyszedł z dołków. Różnica na mecie była minimalna.

Drugi dzień zawodów przyniósł podwójne zwycięstwo Finów w konkurencjach technicznych, zwłaszcza w skoku o tyczce, w rzucie oszczepem oraz w trójskoku. Wynikami uzyskanymi Finowie nie tylko potrafili wyrównać, ale wygrali spotkanie różnicą 1 pkt.

Kulminacyjnym punktem drugiego dnia był bieg na 5.000 m. W biegu tym najlepszy długodystansowiec świata, Zatopek, udowodnił raz jeszcze, że jego sukces na mistrzostwach Europy w Brukseli nie był dziełem przypadku, czy też specjalnego wyskoku formy. Zatopek zostawił daleko za sobą Finów, uzyskując czas gorszy o 2,2 sek. od jego rekordu, ustanowionego w Brukseli.

W rzucie dyskiem Kormuth (CSR) ustanowił nowy rekord CSR —47,86.

Wyniki drugiego dnia spotkania:

5.000 m: 1) Zatopek (CSR) — 14:05,2. 2) Mackela (F) — 14:52,6.

Tyczka: 1) Olenius (F) — 4,15. 2) Piironen (F) — 4,15. 3) Saxa (CSR) — 3,90.

Oszczep: 1) Hyytiainen (F)—70,73. 2) Rautavaara (F) — 65,99. 3) Kiesevetter (CSR) — 63,73.

400 m pł.: 1) Moravec (CSR) — 55,1. 2) Hyoekkyranta (F) — 55,2.

800 m: 1) Taipale (F) — 1:53,1. 2) Aim (CSR) — 1:53,2.

Trójskok: 1) Rautio (F) — 14,85. 2) Akermaeki (F) — 14,35. 3) Kuby (CSR) — 14,25.

200 m: 1) Horcic (CSR) — 22,2. 2) Tavylalo (F) — 22,3.

Dysk: 1) Kormuth (CSR) —47,86. 2) Karlsson (F) — 46,36.

4×100 m: 1) Finlandia —3:15,8. 2) CSR — 3:18,2.

Kiszka najszybszy Polak — skacze 732!

i opowiada o starcie w Brukseli

FINAŁ skoku w dal mężczyzn. Już pierwsze skoki zawodników Grabowskiego, Starościńskiego i Kuźmickiego wskazują, że wyniki będą lepsze niż w eliminacjach. Rozbieg po małym deszczu jest bardziej elastyczny, chociaż słabo przygotowany. Następny skacze Adamczyk — lekko spalił, a po skoku zaczyna kuleć. Marian Hoffman wylądował na 694. Skacze Kiszka. Ponad głowami młodzieży, która gęsto oblepiła siatkę ogradzającą boisko, widać jak najszybszy człowiek w Polsce pędzi w zawrotnym tempie. Kiszka skoczył 721, prawie nie odbijając się od deski. Następny skok Kiszki — 707. W trzeciej kolejce rozbieg ślązaka jest dużo wolniejszy i zanim odbił się od deski, słychać głosy:

— Ten pierwszy skok to był przypadek. Takiego wyniku już Kiszka nie powtórzy...

Jakby naprzekór pesymistom, Kiszka skoczył 732! Najlepszy wynik w tym roku, wystarczyłby on Kiszce do zajęcia 1 miejsca w Brukseli. Ale przy tym skoku widzieliśmy już odbicie, nie był on rezultatem samej szybkości.

Jest rzeczą ciekawą, że wszyscy finaliści uzyskali swoje najlepsze wyniki już w trzeciej kolejce skoków. Pozostałe trzy kolejki, nie wniosły do finału nic nowego. Adamczykowi udał się jedyny skok właśnie w trzeciej kolejce. Mówiąc udał się, mamy na myśli odległość 682, bo Adamczyk i przy tym skoku, jak zwykle usiadł.

Bohater finału setki w Brukseli i finału skoku w dal na mistrzostwach CRZZ Emil Kiszka ma lat 23. Urodził się w najbardziej lekkoatletycznej miejscowości Polski — Krywałdzie, tam też mieszka Kiszka, pracuje razem z ojcem w wytwórni chemicznej. Godziny zajęć od 7 do 15, a czasami — jak trzeba — to i dłużej. Ale szefowie Emila — główny księgowy i jego zastępca są sami sportowcami i w razie potrzeby zwalniają Kiszkę na zawody. Kiszka trenuje na boisku w Krywałdzie przeważnie sam, a czasami pod okiem trenera krywałdzian, Tunga. A oto wrażenia Kiszki po uzyskaniu świetnego wyniku w skoku w dal.

ROZMOWA Z KISZKĄ

— Naturalnie bardzo się cieszę, że i tym razem uzyskałem dobry wynik. Żeby jeszcze przy pierwszym skoku lepiej wyszedł mi krok i gdyby było trochę odbicia, to i wynik mógł być nieco lepszy.

Jeżeli chodzi o finał w Brukseli to jestem zadowolony z biegu, ale do sędziów nam lekki żal. Kiedy byłem na taśmie i wyrzuciłem pierś do przodu, to głowę odruchowo zwróciłem w prawo (zawsze zresztą tak robię). Ponieważ biegłem na pierwszym torze, widziałem doskonale swoich rywali. Bally był na pewno pierwszy, ale Lecesse i Sucharew przyszli za mną. Zresztą Sucharew pierwszy gratulował mi sukcesu. Ten pierwszy tor miał też swoje złe strony. Jest to, jak wiadomo tor przy sprincie najgorszy. W tym wypadku, przed setką biegli tam średnio- i długodystansowcy. Można sobie wyobrazić, jak bardzo bieżnia była przy bandzie zdeptana. O mniej więcej tak, jak tu — Kiszka wskazał na pierwszy tor stadionu W. P. W dodatku na trasie miałem kilka kałuż.

Wracając do wyniku w skoku w dal muszę wyjaśnić, że nadal będę specjalizował się w sprintach, a skakał tylko przy okazji. Teraz muszę trochę odpocząć, bo jestem już porządnie zmęczony licznymi startami.

Cergo

Jestem pod wrażeniem tego co widziałem - mówi Baquet

BAQUET — przyjaciel Polski, profesor akademii w. f. w Joinville, wielki znawca lekkoatletyki, znów jest naszym miłym gościem. Przybył on wraz z ekipą lekkoatletów FSGT.

— Jestem prawdziwie wzruszony, mówi Francuz, tym co oglądałem na stadionie WP. Kiedy wiele lat temu przed wojną byłem trenerem PZLA, widziałem na boiskach tylko jednostki, brak było młodzieży, trybuny w czasie zawodów były puste. A teraz... W tym miejscu Baquet wykonał szeroki gest, wskazując na trybuny. Tysiące młodzieży na trybunach, ale i setki młodzieży na bieżni. Zawody, które oglądałem, miały wielkie znaczenie propagandowe i wskazują na umasowienie polskiego sportu.

Wśród młodzieży zauważyłem wielu utalentowanych zawodników, jak np. Kupczaka, zwycięzcę na 1.500 m. To jest duży talent, wymagający troskliwej opieki. Również w biegu seniorów podobał mi się bardzo Korban. Zawodnik ten przy silnej konkurencji musi zejść poniżej 4 min.

Kiszka stanowi oddzielny rozdział waszej lekkoatletyki. Skakał on jak prawdziwy sprinter, wykorzystując fenomenalną szybkość. Jeśli ten zawodnik chciałby się specjalizować w skoku i nauczyłby się odbicia — zaryzykowałbym twierdzenie, że przy dobrym dniu mógłby skoczyć nawet 7.60 m.

— Jakie są dalsze plany lekkoatletów FSGT?

— W poniedziałek wyjeżdżamy na wycieczkę do Krakowa.. We wtorek jednak mamy być z powrotem w Warszawie. Pod koniec tygodnia wyjeżdżamy na zawody lekkoatletyczne do Bukaresztu. (kg)

Morończyk mówi o Brukseli

Trener państwowy, zasłużony mistrz sportu, Antoni Morończyk oświadczył po powrocie z Brukseli:

„Mistrzostwa stały pod znakiem wyższości metod treningu i przygotowania do zawodów zespołu ZSRR. Świadczy o tym fakt zwycięstwa radzieckich lekkoatletów w punktacji ogólnej, mimo że ekipa ZSRR startowała w osłabionym składzie i nie była tak liczna, jak wiele innych zespołów.

Charakterystycznym było umniejszanie sukcesów zawodników i zawodniczek radzieckich i państw demokracji ludowej przez prasę kapitalistyczną, która sugerowała nastrój na zawodach i nastawiała opinię publiczną. Wiele ciekawych momentów było pomijanych milczeniem, jeżeli dotyczyły one sukcesu zawodników radzieckich lub państw demokracji ludowej.

Sportowcy polscy na pierwsze linie walki o Plan 6-letni!

Nowa Huta będzie wzorowym ośrodkiem kultury fizycznej

Postanowienie plenum WKKF w Krakowie

NA PLENARNYM posiedzeniu WKKF w Krakowie (o którym pisaliśmy w poprzednim numerze) referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący, mgr Pirożyński. Poddał on krytycznej ocenie pracę swego Komitetu.

Do pozytywnych rezultatów zalicza się: stały i znaczny rozwój LZS w woj. krakowskim, których liczba wynosi obecnie 443 z łączną ilością członków 21, 865, w tym ok. 80% kobiet. (Należy podkreślić tu zdobycie przez 11 tys. członków LZS odznaki SPO) oraz nowowybudowane w ramach czynów społecznych boiska i urządzenia sportowe, o wartości ponad 50 miln. zł. Do niedociągnięć i błędów należą przede wszystkim: niewykonanie planu szkolenia przez WKKF za I półrocze br., zła proporcja składu socjalnego, zarówno w WKKF, jak w PKKF i okręgowych władzach sportowych oraz niedostateczna znajomość stanu kadr w terenie i istniejących rezerw. Sprawa troski o kadry w woj. krakowskim musi uwzględnić jeden specjalny moment niesłychanej wagi, o którym mówił mgr Pirożyński w swoim referacie:

„Buduje się pod Krakowem wielkie miasto Nowa Huta. Ta olbrzymia inwestycja zmieni gruntownie skład społeczny naszego miasta, które otrzyma wielki zastrzyk rewolucyjnego proletariatu. To zobowiązuje aktyw kultury fizycznej w Krakowie. Musi on dać z siebie wszystko, ażeby Nowej Hucie, wspaniałemu socjalistycznemu miastu przyszłości zapewnić od razu takie warunki wychowania fizycznego i sportu, które by godne były tej porywającej budowy."

W kilkugodzinnej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie przewodniczącego WKKF, zabierało głos ok. 30 mówców. Podsumował ją przewodniczący GKKF, poseł Motyka. Stwierdził on, że dyskusja, zbaczająca częstokroć na odległe tory od zagadnienia kadr, wykazała niedostateczne przygotowanie terenu, a tym samym wykazała, że problem kadr nie został jeszcze w woj. krakowskim dostatecznie opanowany i nie jest realizowany. Ważąc jednak osiągnięcia i błędy oraz biorąc pod uwagę fakt, że krytyka i samokrytyka na plenum stają się pierwszym krokiem ku poprawie, poseł Motyka wyraził przekonanie, że Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie w krótkim czasie zrealizuje stojące przed nim zadania na odcinku kadr.

Pomocną mu w tym względzie będzie uchwała plenum, która mówi między innymi:

„W celu pełnej realizacji szczytnych zadań, zakreślonych uchwałą Biura Politycznego KC PZPR na odcinku walki o nowe kadry budowniczych postępowej kultury fizycznej oraz nadania socjalistycznej treści ruchowi sportowemu w woj. krakowskim, plenum WKKF postanawia przeprowadzić selekcję kadr, zarówno etatowych i w związkach sportowych oraz uzupełnić braki, wysuwając nowych ludzi, przede wszystkim kadry zetempowskie. Ponadto plenum WKKF postanowiło zobowiązać kierownictwa organizacji masowych i związków sportowych do szkolenia nowowysuniętych kadr, niesienia im pomocy we wszystkim okresie ich pracy.

Plenum WKKF wypowiedziało zdecydowaną wojnę wszelkim przejawom destrukcyjnej roboty wrogów klasowych oraz szowinizmowi nieuświadomionej części działaczy.

Ponadto plenum zobowiązało się rozwinąć szeroką akcję współpracy wszystkich organizacji sportowych w budowie kultury fizycznej na terenie Nowej Huty, wystąpić do GKKF o utworzenie w Nowej Hucie miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność za zorganizowanie na tym terenie wzorowej pracy na odcinku kultury fizycznej oraz dołożyć usilnych starań do stworzenia jak najkorzystniejszych warunków pracy na odcinku kultury fizycznej w ośrodkach spółdzielczości produkcyjnej i w PGR, a tym samym przyczynić się do socjalistycznej przebudowy wsi.

Mając na uwadze fakt, iż plenarne posiedzenie WKKF odbywało się w przed dzień I Krajowego Kongresu Pokoju, zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Plenum WKKF w Krakowie, obradujące w momencie, gdy cała postępowa ludzkość potęguje walkę o pokój, gdy naród polski podejmuje gigantyczne zadania Planu 6-letniego, gdy przodująca Partia klasy robotniczej postawiło przed narodem zagadnienie wzrostu i rozwoju kadr budowniczych socjalizmu — przesyła swe gorące pozdrowienia I Polskiemu Kongresowi Pokoju.

St. Habzda

1500 m okrasą mistrzostw juniorów CRZZ

W innych konkurencjach jeszcze słabo

TRZYDNIOWE walki juniorów i juniorek nie wypadły tak, jakby sobie należało życzyć. Osiągnięto co prawda kilka niezłych wyników, lecz nie poprawiają one ogólnego wrażenia. Przeciętny poziom mistrzostw, za wyjątkiem biegu na 1.500 m, był na ogół słaby. Przyszłych reprezentantów trzeba jednak usprawiedliwić. W czasie pierwszych dwóch dni warunki atmosferyczne nie dopisały, co niewątpliwie przyczyniło się do pogorszenia wyników u mniej rutynowanych zawodników.

Prawdziwą okrasą mistrzostw był bieg na 1.500 m. Zwyciężył w rewelacyjnym czasie Kupczyk 4:07, a szósty na mecie Lip, miał 4:18,6. Jeszcze przed dwoma laty, wynik szóstego byłby niespodzianką, dzisiaj przyzwyczailiśmy się już do dobrych wyników na tym dystansie i nad czasem Lipa przechodzimy do porządku dziennego.

Lublinianin Kupczyk, ma lat 17 i „wypłynął" w ubiegłym roku na Biegach Narodowych. Od tego czasu poświęcił się lekkoatletyce i poczynił duże postępy. Startując na mistrzostwach Polski w Szczecinie, osiągnął 4:16,8. Zwrócił wtedy na siebie uwagę. Miesięczny pobyt w Złocieńcu wpłynął korzystnie na jego dalszy rozwój i za pierwszym startem po obozie poprawił swój rekord o niecałe 10 sek. Kupczyk ma wzrost 171 cm, waży 65 kg i niestety, narzeka na ciężkie warunki materialne.

Dużą niespodziankę sprawił oszczepnik Sidło, który specjalizuje się również w dysku. W oszczepie (600 g) osiągnął on 64,56, co jest nowym rekordem Polski. Wydaje się, że Sidło rzucając oszczepem 800 g powinien przekroczyć już 60. Dyskiem rzucił ponad 55 m. Sidło podobnie jak inni juniorzy przebywał na obozie w Złocieńcu, gdzie „złapał" wiele formę.

Na listę nowych rekordzistów wpisał się także Dobroczyński, dobrym wynikiem w pchnięciu kulą 15,43. Niemniej jednak Dobroczyńskiego cenimy wyżej i przypuszczamy, że do swego rekordu dorzuci jeszcze kilkadziesiąt cm, co mu się już zresztą udaje na treningach, gdzie wychodzą mu rzuty ponad 16 m. Dobroczyński jest wysokim, dobrze zbudowanym chłopcem, ma zamiłowanie do lekkoatletyki, jest pilny w treningu i wróży my mu wielkie postępy.

Autorem niespodzianki, ale w ujemnym tego słowa znaczeniu, był Cecuła. Utalentowany ten skoczek nie mógł poradzić sobie z rozmiękłą skocznią i przekroczył zaledwie 162 cm. Na wyższej wysokości był zupełnie bezradny.

Z biegaczy wyróżnić trzeba 300-metrowca Maćkowiaka z Górnika. Utalentowany ten zawodnik w finale biegu na 300 m osiągnął dobry czas 36,8.

Wśród juniorek konkurencje odbywały się bez większych niespodzianek — zwyciężały faworytki. Zauważyliśmy jednak, że Kowalska i Borowcówna były w słabej formie. Być może, że Borowcówna przechodzi pewien kryzys, który zdoła przezwyciężyć i powróci do swej dawnej, reprezentacyjnej formy. (B)

KONKURENCJE JUNIORÓW

100 M

Finał: 1. Imbauld, FSGT — 11,1; 2. Kaczmarek, Kol. — 11,4; 3. Pawlak, Unia — 11,4; 4. Maćkowiak, Górn. — 11,6; 5. Skowroński, Kol. — 11,6; 6. Rabenda, Bud. — 11,7; 7. Wiose, Zw. — 11,9.

300 M

Finał: 1. Maćkowiak, Górn. — 36,8; 2. Rabenda, Bud. — 37,0; 3. Szczęsny, Sp. — 37,9; 4. Mucha, Bud. — 38,0; 5. Pawlak, Unia — 38,5; 6. Jodłowiec, Zw. — 39,4.

1500 M

Finał: 1. Kupczyk, Zw. — 4:07,6; 2. Smierzchalski, Zw. — 4:15,0; 3. Hopfer, Sp. 4:16,0; 4. Królikowski, Wł. — 4:17,0; 5. Świątczak, Unia — 4:18,4; 6. Lip, Stal — 4:18,9.

WZWYŻ

Finał: 1. Cecuła, Bud. — 162; 2. Starczewski, Stal — 162; 3. Kozerski, Bud. — 162; 4. Okoński, Sp. — 162; 5. Żukowski, Zw. — 157; 6. Kłosek, Stal — 157.

W DAL

Finał: 1. Wiese, Zw. — 612; 2. Laurentowski, Kol. — 604; 3. Kozerski, Bud. — 600; 4. Chmielewski, Kol. — 597; 5. Borowiec, Zw. — 597; 6. Holajn, Stal — 594.

KULA

Finał: 1. Dobroczyński, Kol. 15,44,5 (rek. Polski jun.); 2. Kula, Ogn. — 14,09; 3. Jaroszek, Sp. — 13,87; 4. Trzcieliński, Kol.— 13,76; 5. Sidło, Stal — 13,62; 6. Żukowski, Zw. — 13,29.

DYSK

Finał: 1. Sidło, Stal — 55,85; 2. Wachowski, Kol. — 51,20; 3. Renter, Górn. — 51,06; 4. Kula, Ogn. — 50,50; 5. Dobroczyński, Kol. — 50,28; 6. Białas, Górn. — 45,89.

OSZCZEP

Finał: 1. Sidło, Stal — 64,54 (rek. Polski juniorów); 2. Kula, Ogn. — 50,60; 3. Okolów, Sp. — 49,63; 4. Lenartowicz, Sp. 49,45; 5. Borysiewicz, Bud. — 46,90; 6. Wachowski, Kol. — 46,71.

4×100 M

Finał: 1. Kolejarz — 47,1; 2. Unia — 47,4; 3. Górnik — 47,6; 4. Związkowiec — 47,8; 5. Budowlani — 48,9; sztafeta Stali, która zajęła czwarte miejsce została zdyskwalifikowana za przekroczenie strefy zmian.

KONKURENCJE JUNIOREK

60 M

Finał: 1. Kowalska, Kol. — 8,2; 2. Delahay, FSGT — 8,2; 3. Henig, Sp. — 8,4; 4. Grześka, Górn. — 8,4; 5. Radzikowska, Sp. 8,5; 6. Czeszko, Bud. — 8,7; 7. Krzeczkówna, St. — 8,9.

DYSK

Finał: 1. Bystrońska, Wł. — 30,70; 2. Duchówna, Bud. — 30,06; 3. Zaremba, Kol. 29,33; 4. Kubicka, Kol. — 27,58; 5. Ciach, Wł. — 27,31; 6. Domaszewska, Bud. — 26,36

KULA

Finał: 1. Ciach, Wł. — 10,65; 2. Tomaszewska, Bud. — 9,76; 3. Piekarska, Kol. 9,69; 4. Adamczyk, Bud. — 9,39; 5. Kowalska, Sp. 9,09; 6. Kozłowska, Sp. — 8,84.

OSZCZEP

Finał: 1. Ciach, Wł. — 32,00; 2. Bystrońska, Wł. — 29,75; 3. Adamczyk, Bud. — 28,69; 4. Góralska, Sp. — 28,04; 5. Kozłowska, Sp. — 26,74; 6. Kowalska, Kol. — 25,95.

W DAL

Finał: 1. Kowalska, Kol. — 4,85; 2. Duńska, Sp. — 4,76; 3. Czeszko, Bud. — 4,61; 4. Słaboszewska, Ogn. — 4,54; 5. Cecuła, Bud. — 4,49; 6. Ambrosi, FSGT — 4,49.

WZWYŻ

Finał: 1. Borowiec, Kol. — 135; 2. Duńska, Sp. — 135; 3. Radzikowska, Sp. — 135; 4. Kruczkówna, Stal — 130; 5. Cecuła, Bud. — 130; 6. Jamrozik, Ogn. — 130.

REGATY WIOŚLARSKIE NA JEZIORZE KIEKRZ

Z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju, sekcja żeglarska ZMP zorganizowała regaty żeglarskie na jeziorze w Kiekrzu, które odbyły się w 5 kategoriach.

Zwycięstwo zespołowe uzyskała załoga poznańskiego Ogniwa — 52 pkt., przed LZS Kiekrz — 40 pkt. Indywidualnie zwyciężył wicemistrz Polski, Koszyco, Ogniwo.

Pierwszy obóz bokserski dla kadry reprezentacyjnej

W PONIEDZIAŁEK dnia 4 bm. na stadionie WP nastąpi uroczyste otwarcie pierwszego obozu wyszkoleniowo - kondycyjnego dla bokserów kadry reprezentacyjnej. Zawodnicy zostaną zakwaterowani na stadionie WP, a wyżywienie będą otrzymywali w WKKF.

Początkowo obóz był planowany na 1—14 września, wobec jednak zawodów międzyzrzeszeniowych, które odbywały się na stadionie, początek obozu przesunięto na 4 bm. — będzie on trwał do 18.

Program przewiduje 8—9 godzin zajęć dziennie, a więc: 40 godzin boksu, 5 godzin teorii boksu, 11 godzin wykładów kulturalno - oświatowych i ideologicznych, 6 godzin anatomii, 5 godzin gier sportowych, 5 godzin SPO, 11 godzin gimnastyki, 3 godziny na wykłady o regulaminach PZB.

Kierownikiem obozu będzie Karski, trenerami — Sztam i Śmiech, wykładowcą oświatowym — Kieleński, anatomia dr. Albrycht, gimnastyka — Gronowski.

Rozkład zajęć: 6.45—7.45 gimnastyka i marszobiegi; 10—12 zaprawa techniczna lub gry sportowe (siatkówka, koszykówka i rugby ciężką piłką); 15—15.45 teoria; 15.45—16.30 wykłady kulturalno - oświatowe i „prasówka"; 17 — 18.30 sparringi i praca na przyrządach.

Zaraz po rozpoczęciu obozu zawodnicy spośród siebie wybiorą radę obozową, komisję dyscyplinarną oraz referentów ideologicznych i sportowych.

Już w tej chwili wiadomo, że z wyznaczonych na obóz zawodników nie stawią się: Rutkowski (zrezygnował z uprawiania pięściarstwa), Debisz oraz Rodak, który podobno żeni się w najbliższych dniach.

SUKCES E. KŁĄBIŃSKIEGO

Edward Kłąbiński bierze udział w „Tour de L'Ouest". Na etapie La Roche-sur-Yon — Nantes, Polak osiągnął b. duży sukces, zwyciężając w 5:33, 48 (210 km).

Lokalne KKF muszą stać się gospodarzami swoich terenów

Dyskusje na plenum WKKF Warszawa

OBRADY plenarnego posiedzenia WKKF w Warszawie, o których donosiliśmy w poprzednim numerze, odznaczały się ożywioną dyskusją. Zabierający głos w dyskusji w samokrytyczny i krytyczny sposób omawiali dotychczasową działalność WKKF, Powiatowych Komitetów KF oraz Powiatowych Rad Sportu Wiejskiego.

Znacznie większy, niż w ubiegłym roku, był w roku bież. udział sportowców woj. warszawskiego w masowych imprezach sportowych o charakterze pokojowym, co jest dowodem wzrostu poziomu politycznego wśród szerokich mas sportowców.

Jednocześnie mówcy stwierdzili, że w porównaniu do postępu w innych dziedzinach życia naszego kraju, kultura fizyczna pozostaje daleko w tyle i nie spełnia jeszcze należycie swych zadań. Niedostatecznie jeszcze jest prowadzona praca polityczna wiążąca kulturę fizyczną ze sprawami wychowania nowego człowieka i obrony pokoju. Zebrani na sali obrad doszli do wniosku, że braki w szkoleniu kadr wychowania fizycznego polegają na bezplanowym urządzaniu kursów, bez znajomości faktycznego zapotrzebowania terenu.

W przerwie między dyskusją przedstawiciel klubu Włókniarz — Żyrardowianka odczytał rezolucję sportowców Żyrardowa, w której solidaryzują się oni gorąco z ludem bohatersko walczącej Korei oraz przeznaczają na pomoc dla młodzieży koreańskiej 50.000 zł.

Dyskusję podsumował ob. Miodowicz, przedstawiciel GKKF.

Stwierdził on, że Komitety Kultury Fizycznej nie stały się dostateczną awangardą ruchu szerokich mas pracujących w realizacji Planu 6-letniego.

Największym mankamentem działalności Komitetów jest to, że nie są pełnymi kierownikami i gospodarzami na własnym terenie. Przez ten właśnie błąd powstała wielotorowość pracy, wynikająca również z braku współpracy Komitetów KF ze Związkiem Młodzieży Polskiej i Związkami Samopomocy Chłopskiej. Trudności te powinny być przede wszystkim pokonane przez nowe kadry.

Zebrani na II Plenum WKKF, po wysłuchaniu referatu i dyskusji, powzięli uchwałę, która między innymi głosi:

„Wprowadzimy do naszej pracy na wszystkich odcinkach kolektywny styl pracy. Będziemy wykorzystywali w codziennej pracy uchwały I wytyczne trzeciego i czwartego Plenum KC PZPR. Zwiększymy czujność w doborze i obsadzaniu kadrami kierowniczych stanowisk w zrzeszeniach, związkach sportowych, kołach i klubach. Śmiało i zdecydowanie będziemy zwalczać i demaskować wrogą działalność reakcyjnych elementów. Bardziej, niż dotychczas, powiążemy prace WKKF z PZPR i jej pierwszym pomocnikiem ZMP."

R. Zgórecki

Posiedzenia plenarne WKKF-ów

W KATOWICACH

Przy udziale około 100 delegatów odbyło się w Katowicach Plenum WKKF. W obradach wzięli udział przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — pos. Motyka oraz przedstawiciele GKKF: Rajkowski i Rzeszot.

Plenarne posiedzenie WKKF w Katowicach odbyło się pod znakiem analizy osiągnięć i braków w dotychczasowej pracy oraz wyciągnięcia odpowiednich wniosków, mających na celu usprawnienie w dziedzinie kultury fizycznej i sportu, zwłaszcza na odcinku kadr. Po referacie, wygłoszonym przez przewodniczącego WKKF — mgr. Kisielińskiego, wywiązała się dyskusja, w której głos zabierało 20 uczestników.

Dyskusję podsumował przewodniczący GKKF — pos. Motyka, podkreślając, że błędy i braki wynikały z niedostatecznego poziomu ideologicznego i fachowego kadr oraz ich niedostatecznej ilości, z bezplanowości w obsyłaniu kursów szkoleniowych, z przypadkowości w selekcjonowaniu działaczy i przodowników sportowych oraz z niedostatecznej współpracy z ZMP.

W BYDGOSZCZY

Plenarne posiedzenie WKKF w Bydgoszczy poświęcone było zagadnieniom szkolenia kadr. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący WKKF — Dąbrowski.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono zagadnieniu doboru nowych kadr, stwierdzając, że błędy w dotychczasowej pracy wynikają z braku powiązania pracy aktywistów z kołami organizacyjnymi.

Przedstawiciel GKKF — Dobrzyński podkreślił dotychczasowy brak kolektywnej pracy. Omówił rolę ZMP w wychowaniu ideologicznym mas sportowych oraz doniosłe znaczenie odznaki SPO.

Aktyw sportowy IV Plenum WKKF wysłał depeszę powitalną do I Polskiego Kongresu Pokoju.

W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku odbyło się plenarne posiedzenie WKKF, z udziałem przedstawiciela GKKF, ob. Grodka, poświęcone zagadnieniu kadr na odcinku k. f. w Planie 6-letnim oraz podsumowaniu dotychczasowej działalności WKKF.

Poważnym sukcesem jest wzrost liczebny kół sportowych i LZS w bieżącym roku. I tak np.: ilość LZS w roku bieżącym wzrosła ze 113 do 226, zaś liczba kół sportowych z 36 do 55.

Omawiając zadania, stojące przed sportem białostockim w Planie 6-letnim, uczestnicy obrad zwrócili uwagę na konieczność szkolenia nowych kadr w duchu marksistowskim, powiązanie sportu ze wskazaniami Partii oraz aktywem ZMP. W ożywionej dyskusji poddano wnikliwej i rzeczowej krytyce prace poszczególnych komitetów, klubów i zrzeszeń sportowych.

W czasie obrad zebrano na fundusz pomocy walczącej Korei ponad 5.000 złotych.

WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu odbyło się plenarne posiedzenie WKKF, na które przybyli: płk Szemberg z GKKF oraz pos. Szałkowski. Tematem obrad było przedstawienie kadr oraz omówienie dotychczasowych osiągnięć i błędów w pracy.

Referat na temat prac WKKF wygłosił przewodniczący Karst. Mówca stwierdził, że na terenie Dolnego Śląska, praca sportowa nie jest prowadzona wzorowo. Jest wiele braków i niedociągnięć, szczególnie na polu planowania, dyscypliny organizacyjnej, a przede wszystkim na odcinku kadr.

Po referacie ob. Korsta, w dyskusji podkreślono braki w dotychczasowej pracy, a szczególnie braki na odcinku nowych kadr.

Podsumowania dyskusji dokonał płk Szemberg, podkreślając samokrytyczną analizę dotychczasowej pracy działaczy dolnośląskich.

Cztery tygodnie trenowali nasi kierowcy

przed raidem samochodów ciężarowych

W PRZEDDZIEŃ rozpoczęcia I-go Międzynarodowego Raidu Samochodów Ciężarowych, jak zwykle panuje wśród załóg lekkie podniecenie. Wszyscy zdają sobie sprawę z ogromu wysiłku i trudności jakie staną im na drodze podczas 2000 km trudnej i urozmaiconej trasy. Ekipy węgierska i czechosłowacka przeszły automatycznie długi trening, przybywając do Warszawy swymi samochodami z Pragi i Budapesztu.

Przedstawiciel zespołu węgierskiego inż. Gombos powiedział:

— Uczymy się od was — przygotowujemy bowiem podobny raid na Węgrzech. W tym roku odbędzie się on w konkurencji wewnętrznokrajowej, lecz w przyszłym chcemy go urządzić na skalę międzynarodową. Do obecnego raidu przygotowywaliśmy się już od dawna. Wielką pomoc dała nam węgierska Partia Pracujących, Ministerstwo Komunikacji oraz inne zainteresowane instytucje.

Jeśli chodzi o nasze samochody marki „Csepel" to czyniliśmy już z nimi doświadczenia i organizowaliśmy raidy fabryczne, na których przebyło setki tysięcy kilometrów. Mimo wszystko jednak wielka wszechstronność prób w raidzie urządzanym przez Polskę da nam bardzo dużo danych tak pod względem eksploatacji jak i pod względem technicznym. „Stary" znam z widzenia kończy inż. Gombos, widziałem je na Wystawie w Poznaniu, podobało mi się szczególnie rozwiązanie nadwozia.

Źródłem wiadomości o treningu drużyny polskiej jest szef ekipy znany kierowca inż. Rychter.

— Trening zespołowy trwał około czterech tygodni i był poprzedzony treningiem indywidualnym. Objechaliśmy większą część trasy przejeżdżając 1500 km. Główny nacisk kładłem na współpracę zespołu między sobą, by 6 „Starów" chodziło jak jeden duży wóz. Robiliśmy różnorodne ćwiczenia aż do akrobacji włącznie, próbowaliśmy jazdy we mgle, w kurzu i po górach, mamy szereg odcinków przejechanych w nocy w terenie i mogę śmiało powiedzieć, że wszyscy kierowcy czują się na „Starach" jak na lekkich osobówkach. Całą załogę polską porwał duży entuzjazm sportowy.

Kierowcy stanowią wysoką klasę, jednak trening był im potrzebny z uwagi na nabranie kondycji fizycznej i znajomości jazdy sportowej. W zespole „Stara" jadą przede wszystkim kierowcy fabryczni, oraz współkonstruktorzy (inż. Pionnier i inż. Jędraszko). Poza mną z zawodników sportowych jedzie w charakterze kierowcy znany motocyklista Marian Ripper (brat Jana eks-mistrza Polski), oraz Jan Kwaśniewski popularny żużlowiec. Przygotowaliśmy się w miarę naszych możliwości jak najlepiej. Ostatnie dni spędziły nasze wozy wraz z załogą w „Ursusie", gdzie robotnicy i monterzy z inż. Książkiewiczem na czele wykończali nasze samochody dokonując ostatniego przeglądu przed tym wielkim egzaminem.

W poniedziałek od rana wszystkie samochody biorące udział w raidzie zaparkowane zostaną na pl. Zwycięstwa i poddane badaniom technicznym, obciążenia, paliwa itp.

Oficjalne otwarcie Międzynarodowego Raidu Samochodów Ciężarowych połączone ze złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza odbędzie się o godz. 14, na pl. Zwycięstwa w Warszawie po czym nastąpi start do pierwszego etapu Warszawa — Gdynia (przez Białystok i Olsztyn). Trudny ten odcinek raidu będą musiały przebyć wozy nocą.

(kw)

LISTA STARTUJĄCYCH WOZÓW

Kat. I: N-ry startowe 1, 2, 3 — samochody czechosłowackie marki „Praga RN".

Kat. II: N-ry startowe 4, 5, 6, 7, 8, 9 samochody polskie marki „Star A 20" oraz N-ry startowe 10, 11, 12 — samochody węgierskie marki „Csepel 350".

Kat. IIa: N-ry startowe 13, 14, 15 — samochody węgierskie marki „Csepel 350-D".

Kat. III: N-ry startowe 16, 17, 18 samochody czechosłowackie marki „Skoda 706 RM".

TRASA RAIDU

Warszawa (4 i 5 bm.) — Gdynia (6 i 7 bm.) — Poznań (7 i 8 bm.) — Wrocław (8 i 9 bm.) — Kraków (9, 10 i 11 bm.) — Warszawa (11 i 12 bm.).

Ćwierćfinały w mistrzostwach Warszawy

Rozgrywany od kilku dni turniej tenisowy o mistrzostwo Warszawy doprowadzony został w niedzielę do ćwierćfinałów.

Jak wiadomo, ćwierćfinaliści mieli dolosowanych 6 graczy czołówki.

Ćwierćfinalistami w turnieju byli: Olszowski, Tarasiewicz, Jastrzębski, Sowiński, Kosiński i Trechciński. Tych sześciu graczy miało dolosowanych następujących zawodników: Romaniuka, Buchalika, Radzia, Bełdowskiego, Jelonka i Olejniszyna. Pozostali dwaj ćwierćfinaliści: Horain i Kowalczewski nie mieli dolosowanych graczy w ćwierćfinale.

Romaniuk pokonał Olszowskiego 7:5, 6:2, Buchalik wygrał z Tarasiewiczem 6:2, 6:2 i spotka się w półfinale z Romaniukiem.

Bełdowski wygrał z Sowińskim 6:4, 6:4. Horain przegrał z Kowalczewskim 7:9, 6:2, 6:0. Pozostałe gry odbędą się w poniedziałek. Finały przewidywane są we wtorek.

Braterskie pozdrowienie sportowcom — bojownikom o pokój na świecie

Przeciętny poziom zademonstrowali

ligowcy Związkowca Poznań i Górnika Radlin 1:1

POZNAŃ, 3.9 (tel. wł.) — ZWIĄZKOWIEC — GÓRNIK RADLIN 1:1. Prowadzenie dla Górnika zdobył w 17 minucie Franke, po źle obliczonym wybiegu Krystkowiaka. Wyrównanie dla Związkowca padło w 23 min., kiedy Kurzeja skierował piłkę do własnej bramki.

GÓRNIK: Budny, Pytlik, Bober, Grzełek, Grzegoszczyk, Kurzeja, Wyngłosz, Janik, Franke, Fleger, Dybała.

ZWIĄZKOWIEC — Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Grabianowski, Opitz, Kajdasz, Stachowiak, Skrzypniak, Smólski.

Mecz z Górnikem ujawnił w całej swej rozciągłości przyczynę, dlaczego Związkowiec znajduje się na szarym końcu w tabeli. Przyczyna ta leży w linii napadu, w której nie ma ani jednego zawodnika o skutecznym strzale. W meczu z Górnikiem poznaniacy mieli przez 80% gry przewagę, mieli kilkanaście pozycji murowanych, lecz nie było napastnika, który by nawet przypadkowo strzelił bramkę. Jedyną bramkę, jaka padła dla Związkowca, zdobyta została przez Kurzeję ze strzału samobójczego.

Górnik zaprezentował się w Poznaniu, jako drużyna ambitna i ofiarna, lecz grająca ostro. Prawie wszyscy zawodnicy przewyższali gospodarzy szybkością, startem do piłki i nienagannym kryciem.

Dobrze zagrał w bramce Budny. Równie dobrze wypadli obaj obrońcy, dysponujący dalekim wykopem. Linia pomocy grała skutecznie w defensywie oraz w ofensywie.

W sumie poziom był przeciętny, a do niego dostroił się sędzia zawodów, Fleiszer ze Szczecina, któremu b. rzadko udawało się odgwizdać prawidłowe przewinienie.

Sam mecz otrzymał uroczystą oprawę. Przed spotkaniem na boisko wmaszerowały liczne szeregi sportowców Poznania, którzy przy niemilknących oklaskach widowni, utworzyli żywy napis: „Pokój". W odczytanym przyrzeczeniu sportowcy Poznania zadokumentowali swą pełną łączność z obradującym w stolicy I Polskim Kongresem Pokoju.

Okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta i Chorążego pokoju i postępu, Józefa Stalina, podchwyconymi przez widownię, sportowcy poznańscy dali wyraz pełnej solidarności z walką o pokój. (Ol.).

Związkowiec - Ogniwo 1:1

Rzut karny w poprzeczkę!

KRAKÓW, 3.9. (tel. wł.) — ZWIĄZKOWIEC — OGNIWO 1:1 (1:0). Bramkę dla Związkowca zdobył Nowak, dla Ogniwa — Kuczyński. Sędziował Łazarewicz (Częst.). Widzów 16 tys.

ZWIĄZKOWIEC: Stefaniszyn, Jodłowski, Biegulski, Feluć, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Derdziński, Nowak, Bożek, Glcicar.

OGNIWO: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Kolasa, Kuczyński, Rajtar, Misiak, Poświat, Bobula.

W tym meczu zaczęło brakować tchu Związkowcom już od pierwszej minuty drugiej połowy. Ostre tempo lepiej wytrzymało Ogniwo, które w okresie przewagi Związkowca przed przerwą wyszło obronną ręką z opresji, tracąc tylko jedną bramkę, a oddalając niebezpieczeństwa utraty innych, w tym nawet z rzutu karnego, podyktowanego za podcięcie Nowaka w chwili oddawania strzału. Silny strzał Bożka z 11 m odbił się od poprzeczki, obrońcy zaś wkraczając zdecydowanie, uniemożliwili „dobitkę".

Atakowi Związkowca brakło spoistości. Bożek operował głęboko w tyle i tracił wiele czasu na nieproduktywne dryblingi. Derdziński grał z debiutancką tremą, a Gleicar zdeprymował swoich kolegów zepsuciem wielu idealnych pozycji. Pomoc i obrona walczyły ze zwykłą zaciętością, ale i ze zwykłymi błędami taktycznymi. Stefaniszyn kontuzjowany w 1 minucie, wytrwał na posterunku do końca.

Dobra gra ataku Ogniwa sprawiła, że mecz był żywy i obfitował w wiele sytuacji podbramkowych. Że padły tylko dwie bramki, to w równej mierze jest zasługą bramkarzy, jak i złego celowania napastników. Wynik jest sprawiedliwy, choć przewaga Ogniwa po przerwie była znacznie większa, niż Związkowca do przerwy. Prowadzenie zdobył Nowak w 4 min. — wyrównał Kuczyński w 51 min. (St. H.)

Łatwe zwycięstwo Kolejarza Pozn.

ŁKS Włókniarz przegrywa 0:3

ŁÓDŹ, 3.9. (Tel. wł.) — ŁKS Włókniarz — Kolejarz Poznań 0:3 (0:2). Bramki zdobyli: Anioła — 2 i Białas — 1. Sędzia Szczur z Sosnowca. Widzów 15 tys.

KOLEJARZ: Wróblewski; Sobkowiak, Wojciechowski; Słoma, Tarka, Czapczyk; Chudziak, Białas, Anioła, Gogolewski, Kołtuniak,

ŁKS WŁÓKNIARZ: Szczurzyński; Włodarczyk, Pietrzak; Miller, Urban, Kałużyński; Hogendorf, Patkolo, Baran, Koźmiński, Zygmunciak.

Tym razem atak Kolejarzy poznańskich nie sypał gradem piłek, do bramki Włókniarza, jak to miało miejsce w spotkaniu z Górnikiem. Kolejarze z Poznania przyjechali do Łodzi pewni zwycięstwa. Łodzianie nie liczyli tym razem na sukces chociaż w pierwszej połowie potrafili nawiązać równorzędną grę. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że gdyby nie pech prześladujący Włókniarzy, to niewątpliwie wynik meczu byłby inny.

Już w pierwszych minutach gry Patkolo pięknymi nożycami strzela do bramki Wróblewskiego. Ale gola nie ma. Po chwili Szczurzyński brawurowo broni strzał Białasa, a Baran przestrzeliwuje rzut wolny. Dopiero w 12 min. przy piłce jest Anioła. Mija kolejno dwóch graczy, a po minięciu Urbana, pięknym strzałem zdobywa pierwszego gola. Łodzianie chcą się zrewanżować. Patkolo jednak, bijąc wolnego, trafia w słupek.

W 35 min. Anioła zdobywa drugą bramkę dla Kolejarza. Baran kolejno przestrzeliwuje dwa wolne. Dobrze gra atak poznański, chociaż skrzydłowi niewiele mają piłek. Pierwsze skrzypce gra Białas z Aniołą. W 6 min. po przerwie Białas strzela do pustej bramki, ustalając ostatecznie wynik meczu.

Kolejarze, mając już zapewnione zwycięstwo, nie wysilają się zbytnio, a w ataku łódzkim niebezpieczne momenty stwarza jedynie Hogendorf z Patkolą. Koźmiński, będąc na krok od bramki, nie wytrzymuje nerwowo i psuje bardzo dogodną pozycję.

W drużynie łódzkiej najlepiej grali pomocnicy Miller i Urban, a w drużynie poznańskiej Białas i Anioła.

J. N.

TABELA LIGOWA

1. Gwardia Kr. (1)	15	21	30:12
2. Unia Ruch (2)	13	18	27:14
3. Związk. Kr. (3)	14	18	29:16
4. Kol. Pozn. (6)	16	18	37:29
5. CWKS W-wa (4)	15	17	32:25
6. Górn. Radlin (5)	16	17	25:21
7. Ogniwo Kr. (7)	15	15	19:17
8. Kol. W-wa (8)	15	14	26:30
9. ŁKS Włókn. (9)	15	13	25:32
10. Bud. Chorzów (11)	15	12	16:21
11. Górnik Byt. (10)	15	11	19:47
12. Związk. Pozn. (12)	16	6	12:33

JANECZEK W BARWACH CWKS

CWKS — GWARDIA 4:2 (2:1) O PUCHAR POLSKI

Na boisku Gwardii W-wa odbyło się spotkanie z cyklu rozgrywek o Puchar Polski, między CWKS a Gwardią. Mecz zakończył się zwycięstwem CWKS 4:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Janeczek — 2, Wilczyński i Laskowski — po 1; dla Gwardii: Czachorek i Cichocki — po 1.

Budowlani Ch. odzyskują formę i biją Kolejarza W-wa 3:0

KATOWICE, 3.9. (Tel. wł.)

Budowlani Chorzów — Kolejarz W-wa 3:0 (2:0). Bramki zdobyli w 16 min. Spodzieja, w 26 min. i 85 min. Żabicki. Sędziował Mochyla. Widzów ok. 5 tys.

Publiczność śląska nie ma zaufania do drużyny Budowlanych i tylko 5 tys. widzów przyszło na mecz. Trzeba jednak przyznać, że widzowie opuszczali stadion b. zadowoleni, bo AKS nareszcie wygrał i zademonstrował naprawdę niezłą formę. Kolejarze nie mieli swego najlepszego dnia, słabiej niż zwykle grała obrona, a także Borucz ma na swym sumieniu jedną bramkę.

Najlepszą formacją drużyny Budowlanych była pomoc, która przez cały czas spotkania popychała własny atak do przodu. W linii tej brylował Wieczorek, który błysnął niespodziewanie dobrą formą. W ostatnich meczach nie grał on najlepiej, ale w meczu z Kolejarzem zrehabilitował się. Słowa uznania należą się również atakowi Budowlanych. Widmo ewentualnego spadku z Ligi natchnęło napastników duchem bojowym. Przez cały czas spotkania potrafili utrzymać dużą przewagę, nie dopuszczając Kolejarzy do głosu. Żabicki i Spodzieja popisywali się dobrymi zagraniami, których pomysłowość wprowadzała w zaskoczenie defensywę Kolejarzy.

— Budowlani znajdują się na dobrej drodze do odzyskania dawnej formy — mówiło wielu widzów. Janik bronił pewnie, piłka nie uciekała mu jak dawniej z rąk, był bardzo spokojny. Obrońcy są odważni, pewnie wkraczają w akcję.

Najbliższy mecz wykaże czy forma AKS jest stała, czy zwycięstwo nad Kolejarzem było jednorazowym wyskokiem. (JB)

„Rewolucyjne" zmiany

w mistrzostwach piłkarskich stolicy

MISTRZOSTWA piłkarskie okręgu warszawskiego rozpoczną się już 10 bm. Na sobotniej konferencji przedstawicieli klubów uchwalono nowy regulamin mistrzostw. Regulamin jest do pewnego stopnia „rewolucyjny".

Ważniejsze zmiany — to zwiększenie ilości klubów w klasie A do 13 i podzielenie najwyższej klasy okręgu na dwie grupy (6 i 7).

W grupie pierwszej grać będą: Włókniarz Żyrardów, Włókniarz Milanówek, Kolejarz Pruszków, Związkowiec Warszawa, Ogniwo Warszawa oraz mistrz klasy B; w drugiej: Kolejarz Siedlce, Gwardia Siedlce, Unia Siedlce, Związkowiec Sokołów Podlaski, Orlęta Dęblin, CWKS Ib Warszawa i Spójnia Warszawa.

Do klasy B spadnie w przyszłym roku jedna drużyna z pierwszej grupy i dwie z drugiej. Mistrzowie grup rozegrają mecz i rewanż o tytuł mistrza Okręgu i prawo dalszego udziału w walkach o wejście do drugiej Klasy Państwowej.

W najbliższą niedzielę spotkają się: Ogniwo Warszawa — Kolejarz Pruszków, Włókniarz Żyrardów — Włókniarz Milanówek, Spójnia Warszawa — Związkowiec Sokołów, Gwardia Siedlce — CWKS Ib Warszawa.

Klasa B liczyć będzie 42 drużyny i podzielona jest na 6 grup. W bieżącym sezonie w klasie B grać będą również rezerwowe zespoły klubów A-klasowych, jednak bez prawa awansu do klasy wyższej. Do klasy A awansują mistrzowie poszczególnych grup.

Klasa C liczy aż 66 zespołów, podzielonych na 11 grup.

Drużyna Kasperczaka przegrywa z Bawełną w Łodzi

w czasie tropikalnej temperatury

ŁÓDŹ, 3.9 (tel. wł.) — Rozegrany w Łodzi mecz bokserski o wejście do II Ligi pomiędzy Bawełną Łódzką a Gwardią z Wrocławia, nie był imprezą zbyt ciekawą. Spotkanie to zakończyło się niespodzianką. Zwycięstwo odnieśli łodzianie 10:6, wówczas, gdy ogólnie liczono na sukces Gwardii. Z 16 walczących na ringu zawodników, dobrą formę wykazało tylko trzech: Anielak, Kasperczak i Szczepocki.

Anielak miał się spotkać z Kasperczakiem w muszej. Do pojedynku tego nie doszło, Anielak walczył z Łakomym, a Kasperczak spotkał się ze słabo zaawansowanym technicznie Szalińskim. Jedną z najlepszych walk było spotkanie w średniej Szczepockiego z Domańskim.

Przebieg meczu był następujący: w muszej Anielak po dobrze rozgranej I r. zwyciężył w 2 r. na skutek dyskwalifikacji Łakomego. Gwardzista po znalezieniu się do „6" na deskach, otrzymał kolejno 3 napomnienia i musiał przed czasem zdjąć rękawice.

W koguciej Szaliński niewiele miał do powiedzenia w pojedynku z Kasperczakiem, wydaje się nam, że Kasperczak obecnie znajduje się już w dobrej formie. W ostatnim starciu, Szaliński po silnym ciosie padł do „7" na deski. W piórkowej Kowalski przegrał z Kargolem, po nieciekawej walce. Wynik krzywdzi Kowalskiego, chociażby z tego względu, że Kargol otrzymał dwa napomnienia.

W lekkiej Kamiński został zdyskwalifikowany po 3 napomnieniach, zwyciężył więc Włodek. W półśredniej Ratyński wypunktował Brzezichę. W średniej Szczepocki wypunktował Domańskiego. Obaj zawodnicy byli dobrze zaawansowani technicznie.

W półciężkiej Urzędowicz pokonał na skutek dyskwalifikacji Suwiczka.

W ciężkiej Walaszczyk wygrał z Urbanowiczem. W 2 r. Urbanowcz był do „6" na deskach.

W hali Wimy panowała temperatura do 50°. Warto założyć wentylatory, aby w przyszłości umożliwić mecze bokserskie. (JN)

Bokserzy na odbudowę Stolicy

W Żyrardowie z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju, WOZB zorganizował zawody pięściarskie z udziałem pięściarzy stołecznych. Całkowity dochód z meczu przeznaczono na odbudowę Warszawy.

W muszej Makowski, Bud. wypunktował Browarczyka, Kol.; w koguciej Dolecki, Kol. pokonał Katanę, Zw.; w piórkowej Żygliński, CWKS zremisował z Rosiakiem Zw.; w lekkiej Kwiecień, CWKS wygrał z Kozłowskim, Kol.; w lekko-półśredniej Stachowicz, CWKS zwyciężył Kiliana, Kol. Pruszków; w półśredniej Kwaśniewski, CWKS, po najlepszej walce dnia, wygrał z Lipką, Kol.; w średniej Paliński, CWKS pokonał Pietrasiaka, Zw.

Żymirski klasą dla siebie

na ulicach Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 3.9 (tel. wł.) — Drugi doroczny wyścig motocyklowy na zamkniętym obwodzie ulic Bydgoszczy, zorganizowany przez ZS Gwardię w ramach imprez, związanych z I Polskim Kongresem Pokoju, zgromadził na starcie czołówkę naszych kierowców w liczbie 57. Trasa wyścigu była bardzo trudna, posiadała kilka niebezpiecznych wiraży, mimo to, poważniejszych wypadków nie było. Jedno okrążenie wynosiło 2.800 m.

Bieg w kategorii do 130 ccm rozegrano na 10 okrążeniach, pozostałe na 15 okrążeniach. Padający w czasie biegu maszyn deszcz, spowodował obniżenie tempa jazdy.

W kategorii do 130 ccm i 250 ccm triumf święciła rodzina Henków z Katowic. W pierwszym wypadku zwyciężył ojciec Herbert przed synem Ginterem. W drugim — syn Jan. Henkowie wyraźnie przeważali nad pozostałymi konkurentami techniką jazdy, która szczególnie na licznych i ostrych wirażach dawała im znaczną przewagę. W kat. do 350 ccm prowadził przez pierwsze 10 okrążeń Chlebisz z warszawskiej Gwardii, którego na 11 okrążeniu minął Kulczyński z warszawskiego Związkowca i ukończył bieg jako zwycięzca.

Ponad 350 ccm klasą dla siebie był Andrzej Żymirski (Związk. W-wa), który na wyścigowym Triumph Grand Prix objął prowadzenie od startu, dublując poza Dąbrowskim wszystkich pozostałych konkurentów i uzyskał dobry czas — 37 min.

WYNIKI

Kat. do 130 ccm: 1. Hennek Herbert (Stal Kat.) na DKW — 25,06 min., 2. Hennek Ginter (Stal Kat.) na DKW— 25,08 min., 3. Stefański (Włókniarz, W-wa) na DKW — 25,12 min.

Kat. do 250 ccm: 1. Hennek Jan (Stal Kat.) na Jawie — 41,48; 2. Nikietin (Związk. Gdańsk) na NSU — 42,00, 3. Morawski (Związk. W-wa) na Triumphie — 45,29.

Ponad **350 ccm:** 1. Żymirski (Związkowiec W-wa) na Triumphie Grand Prix — 37,00; 2. Dąbrowski (Związk. W-wa) na Triumphie Grand Prix — 38,23; 3. Chlebisz (Gwardia W-wa) na sportowej BSA — 41,30.

Bieg z wózkami: 1. Kamiński (Ogniwo W-wa) na Wincent — 37,56; 2. Potajałło (Związk. W-wa) na BMW — 39,02.

Deszcz i zimno

psują mistrzostwa pływackie juniorów

KROTOSZYN, 3.9 (tel. wł.) — Rozegrane w Krotoszynie mistrzostwa pływackie Polski juniorów zgromadziły na starcie 150 zawodników i zawodniczek. Dokuczliwe zimno i padający deszcze ujemnie wpłynął na wyniki. Czasy osiągnięte tak przez zawodników, jak i zawodniczki, są znacznie gorsze od uprzednio uzyskanych podczas mistrzostw Polski seniorów w Krakowie.

Poszczególne konkurencje kończyły się zwycięstwami faworytów. Największą niespodzianką mistrzostw jest uplasowanie się drużyn z Wrocławia i Szczecina na pierwszym miejscu przed dotychczasowymi potęgami Łodzią i Poznaniem.

CHŁOPCY

300 m zm. Aleksander, Sp. Pozn. 4:25,9.
200 m dow. Lewicki, Zw. Wr. 2:33,6.
100 m grzb. Stelmaszyk, Ogn. Szcz. 1:19,6
400 m dow. Kriese, Kol. Bydg. 5:35,6.
200 m klas. Wiśniewski, Ogn. Bielsko — 3:03,7.
4×100 m zm. Związkowiec Wrocław — 5:18,8.
50 m z granatem Sobczak, Zw. Łódź — 0:37,6.
100 m dow. Lewicki, Zw. Wr. 1:04,2.
200 m mot. Kolar, Stal Gl. 3:14,6.
200 m grzb. Stelmaszyk, Ogn. Szcz. 2:52,0
100 m klas. Gorzkowski, Wł. Łódź 1:22,1.
4×200 m dow. Włókniarz Łódź 11:00,5..

DZIEWCZĘTA

100 m grzb. Kubikówna, Gw. Kr. 1:33,0.
100 m dow. Sobczakówna, Wł. Łódź — 1:20,1.
400 m dow. Przyborowicz, Sp. Pozn. — 6:27,2.
200 m klas. Mrozówna, Kol. Bydg. 3:20,9
4×100 m dow. Związkowiec Wr. 6:34,2.
100 m mot. Bresińska, Kol. Pozn. 1:44,1.
100 m klas. Mrozówna, Kol. Bydg. 1:34,5.
300 m zm. Przyborowicz, Sp. Pozn. 5:20,9.
4×100 m klas. Włókniarz Łódź 6:50,1.

LUBLINIANKA—GWARDIA KOSZALIN 9:7

KOSZALIN, 3. 9. (Tel. wł.) W meczu bokserskim o wejście do II Ligi Lublinianka pokonała niespodziewanie Gwardię koszalińską 9:7.

Osłabiona reprezentacja Śląska

przegrała z Łodzią 4:12

KATOWICE, 3.9. (Tel. wł.) — Na Torkacie, na którym doszło do spotkania Łódź — Śląsk, zebrało się ok 10 tys. widzów. Mecz nie stał na dobrym poziomie. Śląsk przegrał 4:12, co nie jest wykładnikiem sił, gdyż reprezentacja składała się z zawodników rezerwowych i bez najlepszych pięściarzy Stali. Nie wystąpił również Grzywocz, który jest chory. Spodziewano się debiutu Rodaka, ale do tego nie doszło.

W muszej Kargier spotkał się z Zadorą. Pięściarz śląski odniósł sukces, remisując z łodzianinem. Walka była zacięta i prowadzona na półdystans. W koguciej Matecki nie rozstrzygnął walki z Leśniewskim,

Na skutek nadwagi Brzezińskiego Śląsk oddał punkty w. o. w piórkowej. W walce towarzyskiej Brzeziński wygrał z Irgantem. Brzeziński operując lewym prostym, nie dopuszczał przeciwnika do siebie. W lekkiej Marcinkowski pokonał Owczarczyka. Była to walka bez historii. Marcinkowski oszczędzał ślązaka.

Pojedynek w półśredniej był niezwykle interesujący. Obaj zawodnicy włożyli do walki wiele serca. Technika Maciejewskiego zatriumfowała nad Nogajskim.

Spotkania w wagach cięższych nie stały na dobrym poziomie i nie były ciekawe. Olejnik w średniej pokonał Kraska. W półciężkiej Wieczorek zwyciężył Urbaniaka. W ciężkiej Jaskóła miał duże trudności z Pietrzykowskim, który szczelnie się krył. Przewaga jednak Jaskóły była wyraźna, niemniej Pietrzykowski za swą dzielną postawę zasługuje na pochwałę.

Bazarnik pokonany

na mistrzostwach Stali

WROCŁAW, 3. 9. (Tel. wł.) Finałowe walki mistrzostw ZS Stal w boksie zakończyły się niespodzianką w postaci zwycięstwa młodego Suszki nad Bazarnikiem, oraz wielką awanturą jaka wynikła po ogłoszeniu wyniku walki Nowara — Krupiński.

Dawno nie było we Wrocławiu takiej burzy i to wywołanej absolutnie bez podstaw. Krupiński, mimo naprawdę dobrej walki i wysoko wygranej 3 rundy, walki z Nowarą nie wygrał. Stwierdził to sam zresztą lojalnie, że Nowara był lepszym zawodnikiem.

Zawody zakończyły się drużynowym zwycięstwem Chorzowa. 19 pkt., przed Wrocławiem 17 pkt., i Poznaniem 10 pkt., co jest sukcesem wrocławskiego Pafawagu.

Wyniki walk finałowych: w muszej młody Węglocha (Siemian.) pokonał Zapalskiego (Radom); w koguciej Faska (Wr) pokonał wysoko Osieckiego (Chorzów), górując nad nim techniką i taktyką; w piórkowej doszło do niespodzianki na skalę ogólnopolską. Dobry technicznie Suszka (Kat.) pokonał wyraźnie b. reprezentanta Polski Bazarnika (Chorzów); w lekkiej Szczepan (Wr) wygrał po ciekawej walce z kolegą klubowym Sawickim; w półśredniej Ponanta (Chorzów) pokonał po słabej walce Gołdę (Kielce); w średniej Kozioł (Radom) również po słabej walce, wygrał z Polakiewiczem (Grudz.); w półciężkiej Nowara (Chorzów) pokonał Krupińskiego (Wr.). Dwie pierwsze rundy wygrał wyraźnie Nowara. W trzeciej, przy ogłuszającym dopingu publiczności Krupiński ruszył do generalnego ataku i wygrał wysoko rundę. Za mało to było jednak, aby wygrać walkę. Krupiński stoczył jedną z najlepszych walk w swojej karierze zawodniczej.

W ciężkiej Drapała (Chorzów) pokonał Wieczorka (Poznań).

PÓŁFINAŁY

WROCŁAW. Rozegrane półfinałowe walki bokserskich mistrzostw Zrz. Sp. Stal stały na dobrym poziomie i przyniosły dwie niespodzianki w postaci zwycięstwa Osieckiego nad Frydrychem w wadze koguciej oraz Polakiewicza Gdańsk nad Sznajdrem Chorzów.

Najlepszą walkę półfinałową stoczyli dwaj młodzi pięściarze Sawicki, Wrocław i Kempa, Chorzów. Zwyciężył Sawicki.

Wyniki: w muszej — Wendlocha, Siem. pokonał Mroza, Wr., a Zapalski, Radom wygrał z Cynią, Pozn.;

w koguciej — Faska, Wr. pokonał Grajnera, Siem., a Osiecki, Chorzów wygrał niespodziewanie, ale zasłużenie, z Frydrychem, Siem.;

w piórkowej — Bazarnik, Chorzów pokonał Czarneckiego, Gd., a Suszka, Kat. wygrał po zaciętej walce z Kucharskim, Wrocław;

w lekkiej — Szczepan, Wr. wygrał z Sobkowiakiem, Pozn., w drugiej walce tej samej wagi Sawicki, Wr. pokonał Kempę, Chorzów;

w półśredniej — Gołda, Kielce pokonał Sokołowskiego, Elbląg, w drugiej walce Ponanta, Chorzów wygrał z Wojtkowiakiem, Pozn.;

w średniej — Kozioł, Radom pokonał Nierobę, Świętochłowice, a Polakiewicz, Grudziądz wygrał ze Sznajdrem, Chorzów;

w półciężkiej — Krupiński, Wr. wygrał przez dyskwalifikację w 3 r. ze Skwarą, a Nowara, Chorzów pokonał Szeląga, Poznań przez t. k. o. w 2 starciu;

w ciężkiej — Drapała, Chorzów wygrał na skutek poddania się Malarza, Wr w 2 r., w drugiej walce Wieczorek, Poznań pokonał Misiewicza, Elbląg.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
półroczna . . . . zł 600.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 60 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-126283

Sportowcy polscy dokumentują swój udział w walce o pokój

Pierwsza ocena

SETKI tysięcy ludzi na trasie wyścigu Jelenia Góra — Warszawa, długości niemal 800 km witało serdecznie i gorąco kolarzy dążących do Warszawy w wyścigu na I Polski Kongres Pokoju. Setki tysięcy ludzi manifestowało równocześnie swą wolę niezłomnej walki o pokój. Szczególnie licznie wyległ na trasę robotniczy Śląsk. W miastach, miasteczkach i wsiach wzdłuż trasy wyścigu witano przejeżdżających kolarzy okrzykiem „Pozdrówcie I Polski Kongres Pokoju"! „Kolarze posuwali się wzdłuż nieprzerwanego szpaleru widzów, mijając bramy triumfalne z hasłami pokojowymi. W miastach grały im orkiestry, a we wsiach kapele ludowe. Wzruszające były zwłaszcza szpalery dzieci, które powiewając chorągiewkami, skandowały w ślad za kolarzami Pokój — Pokój — Pokój!

Wyścig był jednocześnie przeglądem sił wszystkich naszych kolarzy. Po raz pierwszy w wyścigu wieloetapowym miała okazję startować młodzież. Zanim poświęcimy wkrótce więcej miejsca tęmu tematowi, stwierdzimy na gorąco, że wyścig na I Polski Kongres Pokoju wyłonił nowe talenty. Starsza generacja wprawdzie nie skapitulowała jeszcze przed mniej rutynowaną młodzieżą, ale wiemy już dziś, którzy z młodych zawodników mają szanse zagrozić jej w najbliższych latach.

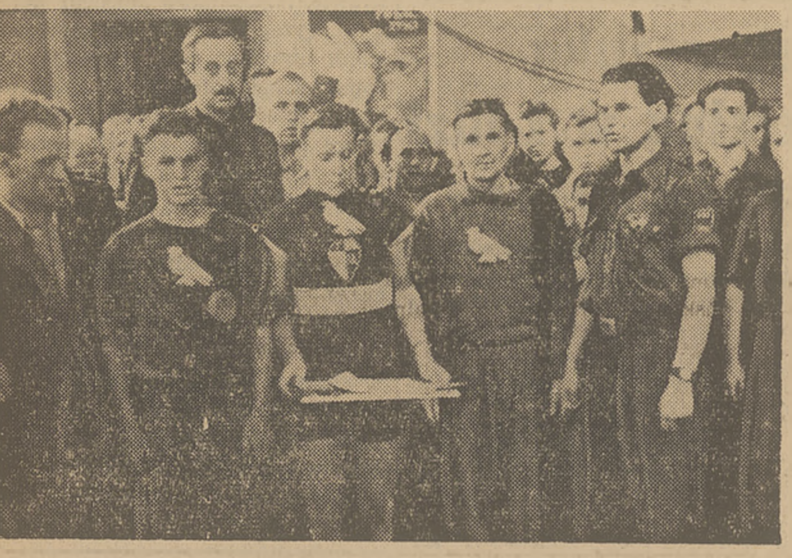
MAIŃSKI, Malinowski, Królak, Zarzycki, Bąk, Łasak, że ograniczymy się tylko do tych kolarzy — to 18—20-letni zawodnicy, którzy zwycięsko przebyli przez pierwszą próbę wyścigu, ciężką i wymagającą wielkiego hartu ducha. Nie wszyscy z młodzieży dojechali do mety. Rewelacyjny przodownik po dwu etapach, 18-letni Wilczewski załamał się na czwartym etapie po kilku defektach. Hadasik musiał zrezygnować z wyścigu w piątym etapie wskutek braku zapasowych dętek.

Wśród kolarzy z licencją A bezapelacyjnie triumfował Wójcik. Mniej szybki od pozostałych rywali zdumiewał żelazną wytrzymałością. On to był inicjatorem ucieczek w drugiej połowie wyścigu i moralnym zwycięzcą IV i V etapu. Liszkiewicz może być dumny z drugiego miejsca.

Drużynowo sukces odniosły oba zespoły Gwardii w kategoriach A i B. W zespole Gwardii A zupełnie wyrównana była czwórka: Liszkiewicz, Kłąbiński, Sałyga i najmłodszy z niej 20-letni Cuch. W zespole Gwardii B znowu wyrównana czwórka: dwu juniorów Bąk i Łasak oraz seniorzy Targoński i Sołtowski.

WRAMACH wyścigu odbył się raid kolarski na skróconym dystansie 688 km. Impreza tego rodzaju była pierwsza w Polsce. Bez punktów karnych przebył trasę tylko jeden zespół Związkowca w 36:23:01. Górnik I miał 50 pkt. karnych. LZS I — 60, LZS II — 80, Spójnia 128 i Budowlani — 325. Większość punktów karnych „zarobiły" drużyny za jazdę szybszą od maksymalnej 20 km/godz.

Z. WEISS



Grupa kolarzy polskich z Hadasikiem (w środku) przyjęła w Opolu z rąk delegacji FDJ adres dla Kongresu Pokoju od sportowców niemieckich. Z prawej strony stoi Gerhardt Herbert.

Foto API

INDYWIDUALNIE PO V ETAPACH

1. Wójcik — 21:41,05; 2. Liszkiewicz — 21:43,10; 3. Kłąbiński — 21:44,25; 4. Wrzesiński — 21:48,56; 5. Sałyga — 21:58,45; 6. Cuch — 22:04,31; 7. Maiński — 22:05,52; 8. Pietraszewski — 22:11,43; 9. Siemiński — 22:13,35; 10. Rzeznicki — 22:14,53 (wszyscy kat. A).

INDYWIDUALNIE PIERWSZYCH DZIESIĘCIU NA MECIE

1. Wrzesiński — 5:02,05; 2. Wójcik — 5:02,07; 3. Pietraszewski — 5:02,10; 4. Gabrych — 5:02,57 (kat. A); 5. Murowaniecki (kat. B) — 5:04,54; 6. Maiński — 5:04,57; 7. Królak — 5:04,59; 8. Liszkiewicz — 5:05,27; 9. Malinowski — 5:05,28; (kat. A); 10. Bąk — 5:05,29 (kat. B).

Rzeźnicki pierwszy w Katowicach dzięki dobrej taktyce Wrzesińskiego

KATOWICE, 31.8. (Tel. wł.) Doskonała szosa asfaltowa na trasie Opole — Katowice (112 km) nie zdołała rozbić stawki zawodników, grupa czołowa była więc przez długi czas bardzo liczna. Z tyłu pozostali tylko pechowcy, których nie oszczędziła nawet gładka jak lustro nawierzchnia szosy. Tempo 38 km po pierwszej godzinie, doskonale wytrzymała młodzież. W połowie etapu uciekł z grupy czołowej Wójcik. Dotrzymał mu towarzystwa jedynie Lęcik, któremu dodała bodźca bliskość rodzinnego Bytomia.

Para ta przejechała w ciągu dwu godzin 78 km, ale los jej był przesądzony. Wójcik nie miał w osobie 18-letniego Lęcika równego sobie partnera, a tymczasem siedziała im na karku grupa złożona z około 50 zawodników, której przewodzili na zmianę: Gabrych, Liszkiewicz, Sałyga, Wrzesiński i Pietraszewski. Para Wójcik — Lęcik zdołała wyrobić sobie maksimum 800 m przewagi nad liczną grupą czołową, dystans jednak szybko zmniejszał się i za Zabrzem zmalał już do 300 m.

Za Bytomiem zerwała się do pościgu para Wrzesiński — Sałyga, szybko łapiąc Wójcika i Lęcika. Czwórka ta jechała jakiś czas razem, nie zdołała jednak umknąć grupie czołowej, w której wodził teraz rej — Gabrych.

Na 6 km przed Katowicami grupa czołowa była ciągle jeszcze bardzo liczna. I teraz były próby ucieczek. Nie powiodło się m. in. Pietraszewskiemu. Na bruku miasta wyszedł na czoło Rzeźnicki i z góry można było przewidzieć, że powiedzie mu się, bo Rzeźnickiemu odpowiadają wertepy. Etap ten mógł wygrać i Wrzesiński, ale świadomie nie gonił swego kolegi klubowego, nie chcąc pociągnąć za sobą konkurentów z innych Zrzeszeń Sportowych. Taktyka Wrzesińskiego ułatwiła Rzeźnickiemu zwycięstwo, a Wrzesiński zadowolił się drugim miejsce, rezygnując z walki z Rzeźnickim na finiszu.

30 kolarzy dzieliły na mecie tego etapu ledwie sekundy. Młodzież tym razem dzielnie dotrzymała kroku zawodnikom rutynowanym, a wyróżnili się tu: Bąk, Wilczewski, Murowaniecki, Kompert, Zarzycki, Przezdomski, Tabaczyński, Łasak, Janicki St., Maiński, Malinowski i Lęcik.

Pierwsze drużyny Kolejarza, Włókniarza i Gwardii stoczyły równą walkę przy czym nie ustępowały im drugie zespoły Gwardii i Włókniarza.

Z. W

DRUŻYNOWO KAT. A

1. Kolejarz — 9:09,13; 2. Włókniarz — 9:09,24; 3. Gwardia — 9:09,25; 4. Unia — 9:14,37; 5. Ogniwo — 9:15,34; 6. Związk. 9:37,16.

DRUŻYNOWO KAT. B

1. Gwardia — 9:09,35; 2. Włókniarz — 9:09,51; 3. Stal I — 9:12,48; 4. Ogniwo — 9:21,24; 5. Unia — 9:24,45; 6. Kolejarz — 9:24,46; 7. Stal II — 9:24,57; 8. Budowlani 9:33,15.

INDYWIDUALNIE PIERWSZA DZIESIĄTKA NA MECIE

1. Rzeźnicki — 3:02,53; 2. Wrzesiński — 3:02,57; 3. Nowoczek — 3:02,58; 4. Cuch — 3:03,02; 5. Hadasik — 3:03,03 (wszyscy kat. A); 6. Bąk — 3:03,04; 7. Wilczewski — 3:03,05 (obaj kat. B); 8. Pietraszewski — 3:03,06; 9. Gabrych — 3:03,08; 10. Liszkiewicz — 3:03,09 (kat. A).

INDYWIDUALNIE PO III ETAPIE

1. Wilczewski (kat. B) — 10:25,59; 2. Łazarczyk — 10:28,46; 3. Liszkiewicz — 10:28,47 4. Kłąbiński — 10:29,49; 5. Wójcik — 10:52,38; 6. Sałyga — 10:57,49; 7. Nowoczek 10:59,25 (kat. A); 8. Targoński — 10:40,03; 9. Wrzesiński (kat. A) — 10:40,32; 10. Hadasik — 10:42,00 (kat. A).



Zespół Gwardii otrzymuje w Opolu kwiaty od przedstawicielki ZMP.

Foto API

Jak bariera kolejowa zagrodziła Wójcikowi drogę do zwycięstwa

KIELCE, 1. 9. (Tel. wł.) Przyszedł wreszcie etap Katowice — Kielce. Była to właściwie dopiero pierwsza, prawdziwa próba sił naszej młodzieży. Poprzednie etapy wydały się w porównaniu z tym IV etapem łatwą wycieczką, nawet drugi na trasie Wałbrzych — Opole, który chociaż najdłuższy ze wszystkich, miał doskonałą nawierzchnię. Trudność etapu Katowice — Kielce polegała na tym, że zawierał on odcinek Olkusz — Miechów, długości 40 km o fatalnym stanie drogi. Bita szosa, pełna wybojów i grubej warstwy pyłu, pozostanie na długo w pamięci nowicjuszy, którzy po raz pierwszy mieli okazję startować w wyścigu wieloetapowym. Dziesiątki defektów gum i sprzętu zmieniły zasadniczo oblicze czołówki na mecie, co z kolei wpłynęło na przetasowanie w klasyfikacji indywidualnej po czterech etapach. Pamiętny ten etap wymagał nie tylko dużej kondycji i wytrzymałości, lecz i mocnego hartu ducha.

REZYGNACJA PRZODOWNIKA WYŚCIGU

Pomiędzy sześcioma kolarzami, którzy nie dojechali do mety, był i przodownik wyścigu, młodziutki Wilczewski. Nie wiadomo jak ułożyłyby się jego losy na szosie, gdyby nie defekty. Jadąc dotychczas ze szczęściem, Wilczewski znakomicie dawał sobie radę, niestety, i jego nie ominęły defekty na fatalnej szosie. Kiedy przebił dętkę, nie było jeszcze tragedii, natomiast kiedy wyciął kilka szprych i musiał czekać na pomoc z wozu technicznego, zupełnie załamał się. Duża strata czasu do czołówki i napis na drogowskazie: „Kielce 70 km" — kompletnie go zdeprymowały i Wilczewski zrezygnował z dalszej jazdy.

Wyścig opuścił kolarz, który ma przed sobą olbrzymie możliwości i wielokrotnie jeszcze usłyszymy jego nazwisko. Dla Wilczewskiego wyścig skończył się na czwartym etapie, ale młodziutki kolarz Unii nie ma powodu do rozpaczy. Pierwszy chrzest kolarski zdał znakomicie, bowiem nikt nie wymagał przecież od niego, aby wyścig ukończył, a to czego w ostatecznym rachunku dokonał, jest i tak bardzo dużo.

DEFEKTY... DEFEKTY...

Na długo jeszcze przed tym zanim Wilczewski przebił dętkę, miał kłopot z przerzutką Hadasik. Kilkakrotnie musiał on zatrzymywać się na trasie, co znacznie oddaliło go od czołówki i znowu nie było mu dane odegrać roli na etapie. Inni mieli poważniejsze kłopoty: weteran Łazarczyk, trzeci w klasyfikacji ogólnej złamał widelec; to samo spotkało młodziutkiego Komperta, który zrezygnował z wyścigu.

Tempo wyścigu było z miejsca szybkie, nic więc dziwnego, że stawka zawodników podzieliła się na wiele części, rozciągając się na dużej odległości. Już pierwsze kilometry za Olkuszem znowu pokosiły zawodników. Na trasie zostali wskutek defektów: Królak, Wandor, oczywiście, jak zawsze dotychczas — Mich, dalej Kur, Adamiec, Brzeziński i inni. Na drugiej połowie odcinka Olkusz — Miechów przebili gumy: Nowoczek, Cuch i Gabrych. Pierwszych dwóch zdołało jeszcze dociągnąć do czołówki, natomiast Gabrych stracił na tym etapie ponad godzinę, bo zepsuła mu się przerzutka.

Kończył się już niedługo fatalny odcinek szosy, kiedy uciekła para Wójcik — Kłąbiński. Nikt na razie nie myślał o pościgu, bowiem zbyt szybkie tempo było ryzykowne. Para czołowa spokojnie oddalała się od grupy i na punkcie odżywczym w Miechowie (92 km od startu) miała już 8 minut przewagi nad grupą 13 zawodników, w której byli: Wrzesiński, Rzeźnicki, Pietraszewski, Sałyga, Liszkiewicz, Siemiński, Nowoczek, Cuch, Gabrych, Komorniczak oraz szczęśliwa trójka młodzieży: Szuta, Zarzycki i Jankowski. Wilczewski przejechał ze stratą 17 minut do czołówki, a o minutę za nim — Hadasik.

UDAŁA UCIECZKA

Wyścig prowadziła w dalszym ciągu para Wójcik — Kłąbiński. Stary wyga Wójcik, piąty dotychczas w ogólnej klasyfikacji, wiedział, że etap ten daje mu szanse znacznej poprawy lokaty. Wilczewski już wycofał się, Łazarczyk był daleko z tyłu, Liszkiewicz już nie był groźny, pozostał więc tylko jeszcze do pokonania Kłąbiński. Jak tu jednak odrobić na nim różnicę czterech minut?

WYŚCIG PROWADZI WÓJCIK

Na drogowskazie widniała liczba 52 km do Kielc, kiedy para nasza napotkała na trasie pierwsze duże wzniesienie. Wójcik zaryzykował i uciekł Kłąbińskiemu, który w odpowiedzi rzucił prorocze słowa: „Niech ucieka, sam daleko nie pojedzie!" Do mety było jeszcze 40 km, kiedy Wójcik zdobył nad Kłąbińskim dwie minuty przewagi. Grupa czołowa, z której ubyli już Gabrych, Komorniczak i Zarzycki, miała tu do Kłąbińskiego 7 minut straty.

Przewidywania Kłąbińskiego spełniły się szybciej, niż należało się spodziewać, bo kiedy po stwierdzeniu różnicy czasu pomiędzy Kłąbińskim i grupą czołową, popędziliśmy naprzód, zafrapowani emocjonującą walką, ledwie na 30 km przed Kielcami złapaliśmy Wójcika i Kłąbińskiego — jadących już razem.

A tymczasem w grupie czołowej zorganizowano już pościg za uciekającą parą. Inicjatywę wzięli na siebie — Wrzesiński i Sałyga. Na górce pod Chęcinami oderwali się od grupy i wspaniale współpracując, rwali naprzód, ze zdumiewającą szybkością zbliżając się do uciekinierów.

NIEZWYKŁA SYTUACJA

I teraz nastąpił wypadek godny uwiecznienia na taśmie filmowej. Kielce leżały już jak na dłoni, kiedy Wójcik jeszcze raz uciekł Kłąbińskiemu. Na 2 km przed metą Wójcikowi zagrodził drogę zamknięty przejazd kolejowy. Wójcikowi zabrakło ze 20 sekund, bo kiedy nadjechał do przejazdu, po szynach wlókł się leniwie długi pociąg towarowy. Właśnie przejeżdżał trzeci z kolei wagon, a było ich jeszcze ze 60. Długi wąż wagonów miał się już ku końcowi, kiedy dojechała do przejazdu para Wrzesiński — Sałyga, minąwszy po drodze Kłąbińskiego.

Obraz sytuacji był niezwykły. Wójcik przywitał tę parę uśmiechem, zachowując niezwykły spokój.

Wreszcie przejechał ostatni wagon i przejazd był wolny. Kiedy cała trójka była już na rowerach, nadjechał właśnie Kłąbiński, dołączając się do niej.

Na stadion w Kielcach pierwszy wjechał Wójcik, uległ jednak na finiszu szybszemu Wrzesińskiemu o sekundę. Moralny zwycięzca tego pamiętnego etapu, Wójcik, i tym razem zachował godny podziwu spokój... Żółtą koszulkę przodownika wyścigu zdobył Kłąbiński.

Etap był sukcesem seniorów. Z młodzieży w czołówce utrzymali się: Królak, Maiński, Łasak i Bąk. Rutyna jeszcze raz pokonała niedoświadczoną młodość, która na etapie Katowice — Kielce przeszła pierwszą próbę wytrzymałości. Z pierwszej dziesiątki w ogólnej klasyfikacji odpadli: Łazarczyk, Targoński i Hadasik. Miejsca ich zajęli: Nowoczek, Cuch, Rzeźnicki i 21-letni Maiński. Gwardia znowu zdobyła przewagę, a Kolejarz wszedł na drugie miejsce przed Włókniarza.

Z. W.

DRUŻYNOWO KAT. A

1. Gwardia — 18:21,47; 2. Kolejarz — 18:32,52; 3. Ogniwo — 18:35,40; 4. Włókniarz — 18:48,37; 5. Spójnia — 18:52,11.

DRUŻYNOWO KAT. B

1. Gwardia — 19:05,41; 2. Włókniarz — 19:43,51; 3. Stal I — 19:47,36; 4. Ogniwo — 19:53,32; 5. Kolejarz — 21:04,21; 6. Stal II 21:12,36; 7. Budowlani — 21:24,33. Unia została zdekompletowana.

INDYWIDUALNIE PIERWSZA DZIESIĄTKA NA MECIE

1. Wrzesiński — 6:06,19; 2. Wójcik — 6:06,20; 3. Sałyga — 6:06,24; 4. Kłąbiński 6:06,27; 5. Rzeźnicki — 6:08,54; 6. Liszkiewicz — 6:08,56; 7. Nowoczek — 6:08,56; 8. Pietraszewski — 6:08,57; 9. Siemiński — 6:08,58; 10. Cuch — 6:13,52.

OGÓLNIE PO IV ETAPIE
DRUŻYNOWO KAT. A

1. Gwardia — 49:56,58; 2. Kolejarz — 50:29,35; 3. Włókniarz — 50:39,47; 4. Spójnia — 50:55,56; 5. Ogniwo — 50:56,00; 6. Związk. — 55:01,25.

DRUŻYNOWO KAT. B

1. Gwardia — 51:07,12; 2. Włókniarz — 52:30,10; 3. Ogniwo — 52:40,37; 4. Stal I 53:45,51; 5. Kolejarz — 54:44,26; 6. Stal II 55:43,56; 7. Budowlani — 55:51,31.

INDYWIDUALNIE PO IV ETAPIE

1. Kłąbiński — 16:35,16; 2. Liszkiewicz — 16:37,43; 3. Wójcik — 16:38,58; 4. Sałyga — 16:44,13; 5. Wrzesiński — 16:46,51; 6. Nowoczek — 16:48,21; 7. Siemiński — 16:56,28; 8. Cuch — 16:57,15; 9. Rzeźnicki — 17:00,21; 10. Maiński — 17:00,55 (wszyscy kat. A).

Pogoń Wrzesińskiego za Wójcikiem dała mu pierwsze miejsce

RADOM, 2.9 (tel. wł.) — Przedostatni etap wyścigu na trasie Kielce — Radom (141 km) przyniósł dalsze niespodzianki. Deszcz, który towarzyszył kolarzom do połowy trasy zwiększył jeszcze trudy tego odcinka. Bita i wyboista szosa na odcinku od Końskich, długości 23 km, przypominała fatalny odcinek z poprzedniego etapu z Olkusza. Dętki trzaskały jedna za drugą, a sytuację pogarszał brak zapasowych. Hadasik wyczerpał cały ich zapas i musiał wycofać się z wyścigu. Bardziej doświadczony od niego, Weglenda przebił i zamienił — jak sam opowiada — pięć dętek, ale skąd je brał — pozostanie jego tajemnicą. Nowoczek, trzeci as atutowy zespołu Unii, miał oprócz defektów gum i inne kłopoty ze sprzętem, w rezultacie więc Unia straciła na tym etapie przeszło półtorej godziny. Wrzesiński musiał zmienić dętkę u progu etapu, Łazarczykowi popsuła się przerzutka, kto by zresztą zliczył tu defekty!..

Grupa czołowa jechała dość leniwie opatulona w pelerynki, bo chłodny deszcz ciął niemiłosiernie. Liczna grupa przejechała przez Końskie, prowadzona przez Gabrycha, zwycięzcę lotnego finiszu. Teraz następował zły i długi odcinek trasy. Pewną rekompensatę za trudy na wybojach, pełnych wody, była ładna pogoda. W Końskich wyjrzało słońce, ogrzewając zziębnięte i umorusane twarze kolarzy. Mijaliśmy właśnie Hadasika, który rozpaczliwie wymachiwał rękami i wołał: „Czy nie macie zapasowej gumy?!" Stał bezradny na szosie i oczekiwał na pomoc, której nie byliśmy w stanie mu udzielić...

ZNOWU WÓJCIK!

10 km za Końskimi uciekł z grupy czołowej Wójcik i pociągnął za sobą Gabrycha. Jakiś czas próbował ich gonić Królak, ale zrezygnował. Po kilku kilometrach uformowała się grupka czołowa, złożona z 10 kolejarzy. Byli w niej: Liszkiewicz, Cuch, Kłąbiński oraz siedmiu młodych: Bąk, Łasak, Królak, Murowaniecki, Malinowski, Zarzycki i Maiński. Na 25 km przed Radomiem, kiedy szosa jako tako już wyrównała się, wyścig prowadziła w dalszym ciągu para Wójcik — Gabrych z przewagą około pięciu minut nad grupką czołową, która zostawiła po drodze tylko Cucha (zmieniał dętkę).

Wójcik tym razem dobrał sobie dobrego i niegroźnego partnera. Jego najgroźniejsi rywale do żółtej koszulki przodownika wyścigu, Kłąbiński i Liszkiewicz jechali wprawdzie w grupie czołowej, ale towarzyszyła im młodzież, niezdolna jeszcze do większego wysiłku. Wójcik wiedział o tym i starał się jak najdalej uciec tej grupie, aby odrobić różnicę czasu, jaka dzieliła go od Kłąbińskiego i Liszkiewicza w ogólnej klasyfikacji.

Powodzenie pary czołowej było niemal zapewnione, bowiem coraz to bardziej oddalała się od czołowej grupki, trzeba jednak pecha, że Gabrych przebił gumę. Do mety pozostało jeszcze 23 km, więc Wójcik nie chcąc ryzykować, nie poczekał na Gabrycha. Na 20 km przed Radomiem, Wójcik był oddalony od Kłąbińskiego i Liszkiewicza o taką ilość minut, że w tym momencie odbierał już Kłąbińkiemu żółtą koszulkę przodownika wyścigu. Trzeba było jednak jeszcze utrzymać tę różnicę, a siły zaczęły opuszczać Wójcika.

Na 7 km przed Radomiem Wójcikowi zupełnie niespodziewanie zagroził kto inny. Para Wrzesiński — Pietraszewski szybko minąwszy czołową dziewiątkę dogoniła Gabrycha i rozpoczęła atak na Wójcika.

A tymczasem Wójcik pedałował coraz to słabiej. Oglądał się często i kierował pod adresem mijających go wozów niespokojne pytanie: „Kto jedzie z tyłu?" i „Czy daleko jest Kłąbiński i Liszkiewicz?" Dwaj ostatni byli już niegroźni dla Wójcika w przodownictwie wyścigu, natomiast siedział mu na karku kto innych, ktoś kto po raz trzeci już w wyścigu miał mu odebrać zwycięstwo etapowe...

W bramie stadionu kolarskiego w Radomiu ukazała się zrudziała czarna koszulka Wójcika, ale ledwie minął on bramę, wjechał na stadion Wrzesiński. Jasne było, że mniej szybki od niego Wójcik, musi mu ulec na finiszu. Niby jastrząb na gołębia rzucił się Wrzesiński w pogoń za Wójcikiem i łatwo minął go, wygrywając drugi z kolei etap.

NIEPOKOJĄCE OCZEKIWANIE

Wójcik przegrał etap, ale nie to go interesowało. Zamazanymi od błota oczami chciwie wpatrywał się w bramę stadionu, łowiąc wzrokiem Liszkiewicza i Kłąbińskiego. Mijała minuta za minutą, raz po raz stadion rozbrzmiewał oklaskami, witając przybywających zawodników. Wreszcie jest i Liszkiewicz, ale już niegroźny. Różnica czasu, dzieląca Wójcika od Kłąbińskiego jest już wyrównana, jeszcze kilka chwil i Wójcik zostaje przodownikiem wyścigu, bo Kłąbińskiego ciągle nie ma na stadionie. Wójcik uspakaja się. Odebrał Kłąbińskiemu koszulkę, którą ten przywdział ledwie na jeden etap...

Publiczność na stadionie nie ma czasu na obliczenia, bo żywo oklaskuje przybywających do mety zawodników. 18-letni Lęcik wbiega na stadion z rowerem na plecach, ale już ktoś z widzów podbiega do niego z rowerem turystycznym. Świercz kończy wyścig na rowerze turystycznym, na którym jedzie już 40 km! Innemu, który taszczy rower na plecach, jakoś uczennica podaje damkę, a czyn ten spotyka się z huraganem oklasków.

Z. W.